PRZYJACIEL SZKOŁY

NR. 3 1 LUTEGO 1934 ROK XIII

NAUKA RELIGJI RZYMSKO-KATOLICKIEJ
W PROJEKTACH NOWYCH PROGRAMÓW DLA SZKÓŁ POWSZ.

1. Różnice w porównaniu z dawnym programem.

(Zasada chrystocentryzmu; metody nauczania, zgodne z rozwojem psychicznym dziecka; nauczyciel religji jako wychowawca; związek materjału z Polską.)

W projekcie programu nauki religji dla publicznych szkół powszechnych trzeciego stopnia — głównem źródłem i podstawą życia religijnego dziatwy jest Chrystus Pan, Jego postać, słowa, czyny. Celem nauczania jest, by dzieci Chrystusa Pana ukochały i naśladowały, poznając Jego życie i naukę. Dokoła Chrystusa ześrodkowuje się cały materjał nauczania (chrystocentryzm). W tej też zasadzie dopatrywać się można różnicy między dawnym a nowym programem. Jest ona jednak pozorna tylko.

Projekt programu następnie, nawiązując do psychiki dziecka szkoły powszechnej, wyławia z omówionego powyżej materjału tylko te rzeczy, które dziecko w okresach własnego rozwoju psychicznego najlepiej i z największą dla siebie korzyścią duchową asymiluje; stara się przebyć drogę, na której najłatwiej dziecku pewne rzeczy podać i to od tej strony, od której ono je ujmuje i która mu najbardziej odpowiada w danej fazie rozwojowej.

W klasie pierwszej i drugiej tło stanowią przeważnie barwne obrazki z życia świętych dzieci polskich i samych dzieci, w sposób prosty podające elementy wiary, (pierwsza klasa), oraz pobudzające mimowoli do naśladowania wzorów stawianych bezinteresownie przed oczy duszy dziatwy i podawanych jej jedynie jako materjał do przeżyć.

W klasie trzeciej i czwartej tłem pogadanek i powiadań, mających dziecko zaznajomić głębiej z zasadami wiary i moralności, są obrazki z życia i działalności Chrystusa Pana, ujęte w pewną organiczną całość.

W klasie piątej i szóstej pogadanki i opowiadania z życia Chrystusa Pana i Świętych polskich uwzględniają tło zdarzeń, a więc miejsce, czas, zwyczaje i obyczaje, nawiązują do barwnych wartościowych ilustracyj w podręczniku i na tem realnem dopiero tle podają jeszcze bardziej pogłębione zasady wiary i moralności chrześcijańsko-katolickiej.

W klasie siódmej pogadanki i opowiadania mają charakter praktyczny, życiowy. Uwzględniają nadto środowisko dziecka: miejskie kulturalne, wiejskie, miejskie proletarjackie; liczą się z jego potrzebami, są dostosowane również (bardziej jeszcze niż w klasach poprzednich) do płci młodzieży, w wychowaniu religijnem dziewczyny i chłopca, licząc się z ich cechami swoistemi.

Klasa siódma w rezultacie to niejako nowicjat do życia przygotowujący. Światło nauki Chrystusowej, podawane przez Kościół, oświeca w niej uczniowi najważniejsze dziedziny i sytuacje życiowe, w których w przyszłości znaleźć się może, i te zagadnienia, które będzie musiało rozwiązać, a które rozstrzygać powinno w duchu Chrystusa Pana. Znajdą tu więc określenie z religijnego punktu widzenia zagadnienia życia rodzinnego, zagadnienia stosunku do kolegów, pracodawców i zawodu, stosunek do kościoła parafjalnego w różnych chwilach własnego życia, do Kościoła wogóle, do Państwa i ludzkości.

Dąży więc program do zmiany metody nauczania religji. Samo nauczanie niczego oczywiście nietylko na tem nie traci, ale naodwrót bardzo wiele zyskuje. Gdy podaje bowiem uczniom o nauce religji materjał najbardziej odpowiadający ich strukturze psychicznej — na drodze, która im bardziej trafia do przekonania i pozwala na tych wartościach religijnych najsubtelniej dorabiać się struktury psychicznej — budzimy zainteresowania uczniów dla religji, jako przedmiotu nauczania i życia religijnego, wyzwalamy samorzutną aktywność ucznia w tych dziedzinach, oddziaływamy jak najpełniej i jak najharmonijniej na całą ich osobowość. Z tego też punktu widzenia, gdy oceniamy projekt programu, między nim a programem dawnym różnice są poważne i istotne.

Jako naczelne wytyczne w nauczaniu religji obowiązują następujące zasady: nawiązywać do własnych przeżyć religijnych dziecka i do jego rodzinnego środowiska miejskiego, wiejskiego,

proletarjackiego itp., budzić przez nauczanie przeżycia religijne, a zaniechać wyłącznie pamięciowego opanowywania materjału (przyczem jednak wyniki nauczania muszą być osiągnięte); dostosowywać jakość materjału nauczania do poziomu rozwoju psychicznego dziecka, a w miarę możności także do jego zainteresowań, w związku z tem budzić samorzutną religijną aktywność dziecka i wewnętrzną potrzebę oraz ukochanie praktyk religijnych; przeżywać z dziećmi życie Chrystusa P., przejawiające się w roku kościelnym i doprowadzać młodzież w ten sposób do ściślejszego połączenia z Jezusem Chrystusem i odrodzenia w Jego duchu; otoczyć bardzo troskliwą opieką praktyki religijne i doprowadzić do tego, by uczestnictwo w nich nie było wyłącznie formalne, ale potęgowało życie Chrystusowe w duszach dzieci; pobudzać młodzież do lektury z literatury beletrystycznej o treści religijnej i zaleconych pismach religijnych dla młodzieży.

Religja jest nadto przedmiotem wybitnie wychowawczym, a nauczyciel religji musi z jednej strony umożliwić uczniowi korzystanie z światła nadkulturalnego i osiągać cele teoretyczno-poznawcze, ale także z drugiej w równej mierze być wychowawcą i wychowywać, otoczyć dziecko jak najserdeczniejszą opieką wychowawczą, zrozumieć jego bóle i radości, upadki i wzloty, dążenia... Musi doprowadzić do przeniknięcia zasadami wiary moralności chrześcijańsko-katolickiej jego życia, musi urobić pozytywny stosunek dziecka do Boga i ideałów, do najbliższych osób — wreszcie do samego siebie, do tego, by przeniknęły one całe życie dziecka w domu, szkole i poza szkołą, jego stosunek do państwa i ludzkości. Nasz projekt programu religji zwraca uwagę zarówno na p r a c ę w y c h o w a w c z ą nauczyciela religji jak też na jego osobowość i bardziej prywatny stosunek do wychowania, otacza opieką praktyki religijne, wiąże jak najściślej uczucia miłości Boga w sercu dziecka polskiego z uczuciem miłości ku Państwu polskiemu, wprowadzając w szkole codzienną modlitwę dziecka polskiego o siłę Państwa polskiego i jego potęgę, zalecając jego udział w sprawach państwowych itp.

W nauczaniu religji, już od pierwszych chwil niemal, przejawy życia religijnego dziecka winny się wkońcu wiązać z jego środowiskiem, a więc i P o l s k ą. Cechy polskości noszą i obrazki i krzyżyki i medaliki, o których rozmawiamy z dziec-

kiem, i kościół w jego wiosce, czy mieście rodzinnem i słowa pacierzy. Także omawianie pierwszych religijnych przeżyć dziecka nawiązuje do rodzinnego środowiska, a tem samem Polski. Opierając się w nauczaniu na żywotach świętych dzieci polskich i polskich Świętych wogóle, nawiązując do kart życia religijnego w Polsce (np. z ziemi Chełmskiej) należy starać się jak najsilniej uwzględnić związek z Polską. Zapoznać więc powinniśmy ucznia w odpowiedni sposób z rokiem kościelnym, świętami w Polsce, polskimi Świętymi i słynnemi miejscami kultu w Polsce, co pogłębi niewątpliwie ukochanie wszystkiego, co polskie. (Szczebel pierwszy).

Należy także wyraźnie przy nauczaniu religji zaakcentować znaczenie religji rzymsko-katolickiej dla Państwa polskiego, tak w czasie jego tworzenia się (związek z Zachodem) i jego niepodległości, jak w czasie niewoli i chwil najcięższych (wiara jako źródło siły duchowej i siła oporu).

Podkreślić trzeba udział Polski w dziele misyjnem Kościoła: chrzest Litwy, unja brzeska itp. (Szczebel drugi).

Szczególnie dużo możliwości grupowania materjału dokoła Polski i jej kultury nastręczy klasa VII. Można wtedy wspomnieć o osobach, które na życie religijne w Polsce wywarły wielki wpływ, jak św. Kazimierz, św. Jan Kanty (wzruszający przykład ukochania prawdy i czynnej miłości bliźniego), św. Jadwiga, Hozjusz, Skarga, Kordecki, Kajsiewicz i inni; powiedzieć słów kilka przygodnie o roli zakonów w Polsce i w życiu wogóle.

Można wkońcu w nauczaniu religji uwzględniać przygodnie przykłady z życia wielkich Polaków świeckich, jak Czarnieckiego, Sobieskiego itp. i mówić o wpływie ich gorącej wiary na własne życie i czyny.

Jest to znów bardzo cenna inowacja, wprowadzona przy omawianiu projektu programu nauki religji.

2. Dobór i układ materjału nauczania.

Szczebel pierwszy.

Materjał nauczania z religji, przeznaczony do przerobienia na pierwszym szczeblu szkoły powszechnej, stanowi zwartą w sobie i zamkniętą całość, dostosowaną ściśle do struktury psychicznej dziecka na tym stopniu rozwoju. Składają się nań: podstawowe

prawdy wiary i obyczajów, wyjaśnione na tle życia i nauki Chrystusa Pana, obrzędów Kościoła, faktów z życia Świętych i zdarzeń życiowych dzieci. W poszczególnych klasach szczebla pierwszego przedstawia się dobór i układ materjału nauczania w następujący sposób:

W klasie pierwszej, w której materjał nauczania musi być bardzo bliski dziecku, aby mógł rozwinąć jego swobodną i naturalną religijność i pobudzić do pracy nad sobą — materjał tworzą pogadanki na temat *własnego życia religijnego dzieci*, obrazki z życia świętych dzieci polskich np. św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, błog. Szymona z Lipnicy, św. Jana Kantego itp.; pogadanki na temat pacierza, *dzieciństwa Pana Jezusa* i najdostępniejszych dla dziecka faktów z życia Pana Jezusa.

Klasa druga przygotowuje do Sakramentów Pokuty i przyjęcia Komunji świętej, zapoznaje z przykazaniami miłości Boga i bliźniego na tle życia Pana Jezusa i obrazków z życia świętych dzieci polskich, wskazuje tem samem drogi pracy nad sobą, oczyszcza, uświęca.

Klasa trzecia obejmuje: zapowiedź przyjścia Chrystusa Pana, Jego życie i naukę („Wierz w Boga"), tak ujęte, by prowadziły do rozwoju życia Chrystusowego w duszach dzieci, innemi słowy zasady wiary chrześcijańsko-katolickiej, głoszone przez Kościół św. na tle życia Chrystusa Pana.

Klasa czwarta wkońcu, to zapoznanie dziecka w sposób dostępny dla wieku *na tle życia i nauki Chrystusa Pana* z zasadami *moralności chrześcijańsko-katolickiej* oraz próba syntezy przystępnych dla dzieci najważniejszych zasad wiary, ogłoszonych przez Kościół św., a podanych w poprzednich klasach.

Szczebel drugi.

Na szczeblu drugim, w *klasach* V i VI, w sposób bardziej systematyczny i pełny zapoznaje się dziecko z podstawowemi zasadami wiary i moralności chrześcijańskiej. Osiąga się to jednak nie na jakimś materjale abstrakcyjnym, lecz na tle życia i nauki Chrystusa Pana, oraz bogatym materjale kulturalnym: tła, zdarzeń, wieszczów, obrazów w danej epoce itp. W *klasie piątej* podaje się więc zasady wiary na tle życia Pana Jezusa.

W klasie szóstej: na tle życia i nauki Pana Jezusa, tudzież obrazków z życia i działalności Świętych polskich, zasady moralne, dostosowane do życia dzieci.

Szczebel trzeci.

Materjały klasy VII to wprowadzenie młodzież w życie parafjalne; klasa ta obejmuje zagadnienia obowiązków parafjanina wobec Boga i Kościoła, Państwa i rodziny na konkretach z uwględnieniem środowiska; wdraża praktycznie w życie parafjalne: słuchanie i rozumienie Mszy św., umiejętne korzystanie z Sakramentów św., w rok kościelny i rodzime obrzędy z nim związane, wogóle w całokształt życia parafjalnego.

Lwów. Dr. Jan Kuchta.

PLAN PRACY KIEROWNIKA SZKOŁY POWSZECHNEJ.

W *Przyjacielu Szkoły*, w nr. 12 z r. 1933, zapowiedziała Redakcja, że nadal będzie służyć kierownikom praktycznemi radami i wskazówkami.*) Wywiązując się z przyrzeczenia, przedstawiamy plan pracy wychowawczej. Plan ten jest tem łatwiejszy do urzeczywistnienia, że najnowsze programy nauki, obecnie częściowo już obowiązujące, mają zdecydowanie wychowawcze nastawienie, które w większym lub mniejszym stopniu przenika wszystkie przedmioty nauczania.

Niniejszy plan pracy wychowawczej zawiera:

a) bliższe określenie celu pracy wychowawczej,
b) drogi do tego celu prowadzące,
c) projekt realizacji nakreślonego planu na terenie całej szkoły i poszczególnych klas.

A. Bliższe określenie celu pracy wychowawczej.

Myślą przewodnią wszelkiej pracy i poczynań na terenie szkoły będzie wychowanie każdego dziecka, jakiejkolwiek narodowości, na prawego i świadomego swych obowiązków i praw obywatela i państwowca Rzeczypospolitej.

---

*) Patrz nr. 12 z 15 czerwca 1933 r. artykuł p. t. *Plan pracy kierownika szkoły powsz.*, tego samego autora.

Praca na terenie szkoły dążyć będzie do:

a) wychowania uczniów w miłości Ojczyzny i czci dla wybitnych postaci historycznych, oraz twórców i organizatorów współczesnego życia państwowego i społecznego, zwłaszcza dla tych, którzy przyczynili się do zrealizowania równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy narodowości czy wyznania religijnego,

b) do rzetelnej pracy dla Państwa polskiego, jako wspólnej Ojczyzny wszystkich jej synów, czyto Polaków, czyto innej narodowości i wyznania religijnego, oraz do współpracy dla jej dobra i świetności, tudzież gotowości do ofiar i poświęcenia mienia i życia dla obrony honoru i całości Państwa,

c) do korzystania z dorobku kulturalnego przeszłych i obecnych pokoleń, oraz przeświadczenia, że każdy uczeń powinien dobra te największym pietyzmem otaczać i twórczą pracą pomnażać,

d) do orjentowania się w potrzebach gospodarczych Rzplitej,

e) do miłowania każdej pracy przez przekonywanie, że wszelka praca, czy to umysłowa czy też fizyczna, zasługuje na szacunek, jeżeli tylko jest wykonywana sumiennie i umiejętnie,

f) do współżycia, współpracy i współdziałania z otoczeniem oraz podporządkowania swoich osobistych celów sprawom ogólnospołecznym i państwowym,

g) do urobienia z uczniów obywateli o pewnym zasobie wiadomości, stanowiących całokształt na danym poziomie, oraz nabycia jasnego światopoglądu.

B. Drogi, wiodące do celu.

Do osiągnięcia powyższych celów wychowawczych dążyć będzie szkoła przez:

a) uroczystości:

1. państwowe (11/XI, 1/II, 19/III, 3/V),
2. historyczne (12/IX, 29/XI, 22/I),
3. społeczne (Dzień Matki, Oszczędności, Spółdzielczości, Tydzień Dziecka, Przeciwgruźliczny, L. O. P. P.),
4. okolicznościowe,
5. religijne;

b) organizacje uczniowskie:

1. samorząd szkolny,
2. świetlice, teatr szkolny,

3. różnego rodzaju kółka a to: krajoznawcze, miłośników przyrody, L. O. P. P., Czerwonego Krzyża itd.;

c) dążenie do wyrobienia poczucia łączności klasowej i szkolnej przez:

1. gromadzenie się przed nauką na wspólną modlitwę,
2. jednolite ubranie a przynajmniej nakrycie głowy,
3. koło absolwentów danej szkoły;

d) współdziałanie domu rodzicielskiego ze szkołą za pośrednictwem:

1. zebrań rodzicielskich klasowych i szkolnych,
2. organizowanie opiek szkolnych klasowych i kół rodzicielskich na podstawie zatwierdzonego statutu.

C. Realizowanie wskazań wychowawczych, zawartych w programach ministerjalnych poprzez poszczególne przedmioty.

Klasa 1.

Zgodnie z uwagami ogólnemi, zawartemi w Dz. U. Min. W. R. i O. P., że „oddziaływania wychowawcze przeniknąć winny całą pracę szkolną, odpowiadać ogólnym zamierzeniom i występować niezwłocznie przy doraźnych potrzebach“ — każdy nauczyciel będzie poświęcał „niezależnie od wielu zajęć praktycznych, codziennie kilka minut na systematyczne sprawdzanie czystości ciała i odzieży dziecka, okres przygotowawczy zaś, trwający 6—8 tygodni, posiada wybitnie charakter wychowawczy, w którym należy zmniejszyć liczbę godzin, poświęconych formalnie i wyraźnie na określone przedmioty na korzyść zabiegów wychowawczych“.

Naczelnem hasłem klasy I jest więc zaprawianie do czystości i porządku, współżycie z ludźmi w szkole i w domu.

Przy nauczaniu uwzględnione zostaną następujące dziedziny wychowawcze:

a) wychowanie obywatelsko-państwowe: uroczystości, organizowane przez szkołę, godło państwa (orzeł), portrety Prezydenta Rzeczypospolitej (program, str. 4),

b) wychowanie społeczne: dziecko w domu, poza domem i w szkole a mianowicie wprowadzenie dziecka w życie szkolne (program języka polskiego, str. 4, 5, 6), ćwiczenia i zabawy porządkowo-koordynacyjne, zabawy społeczne i wycieczki (program ćwiczeń cielesnych, str. 3, 4, 5),

c) wychowanie estetyczne: (Dział A) zajęcia praktyczne z zakresu kultury życia codziennego,

d) wychowanie utylitarne: tematy z higjeny, zajęcia praktyczne (Dział B), wstępne zajęcia rękodzielnicze, wreszcie wdrażanie do zachowania się w różnych miejscach i okolicznościach. a więc w ogrodzie, parku, na otwartem powietrzu w czasie mrozu i swobodnej zabawy na śniegu i lodzie.

Klasa II.

Naczelne hasło: „Nie zabawa ale praca winna być celem każdego człowieka“. W odróżnieniu od klasy I, gdzie dziecku zostawia się szerokie pole do jego świata zabawowo-iluzyjnego, w klasie II dziecko powinno poznać, że nie wszystko w życiu czyni się dla przyjemności (np. zabawa), lecz także dla pożytku własnego i bliźniego (praca).

Nauczyciel uwzględnia następujące dziedziny wychowawcze:

a) wychowanie obywatelsko-państwowe: uroczystości szkolne i święta państwowe, a w związku z tem poznanie sztandaru Państwa polskiego, godła i barw państwowych, hymnu państwowego. Obrazki z życia Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego,

b) wychowanie społeczne: praca w rodzinie i w szkole (praca dla kolegów i klasy, w klasie i w domu), prace i zajęcia w domu i w szkole w dnie powszednie i świąteczne. Dana miejscowość w różnych porach roku, zajęcia mieszkańców, życie zwierząt i roślin (str. 7, 8). Pieśni o rodzinie, szkole, o pracy i życiu ludzi,

c) wychowanie estetyczne: czystość ciała, odzieży i obuwia. Porządek w klasie (ubrania, sprzęty, tablica, umywalnia, podwórze),

d) wychowanie utylitarne: zachowanie się na drodze, ulicy, w ogrodzie, parku. Korzystanie z urządzeń, zabezpieczających porządek i czystość, łatwe ćwiczenia w orjentacji i zaradności. Właściwe przechodzenie przez jezdnię, wsiadanie do tramwaju, autobusu, wysiadanie z tramwaju lub autobusu (kulturalne i higjeniczne nawyki). Sprawność w posługiwaniu się dla celów naukowych dostępnemi materjałami.

Ze względu na to, że w klasach III i IV obowiązują w b. r. szk. nadal dawne programy nauki, oddziaływanie wychowawcze poprzez przedmioty w tych klasach jest utrudnione. Rzeczą nauczycieli będzie jednak, by w ramach dawnych programów

uwzględniać wskazania wychowawcze, zawarte w nowych programach dla powyższych klas.

Klasa III.

Współpraca i współzależność ludzi (wsi i miast) przez:

a) poznanie warsztatów pracy najbliższego środowiska i wskazanie zależności tychże od owoców pracy wieśniaka jako wytwórcy surowców,

b) poznanie pracy rzemieślników, dostarczających pożywienia i odzieży. Poszanowanie pracy i budzenie zamiłowania do pracy fizycznej. Higjena osobista, ubrania i mieszkań,

c) poznanie instytucyj społecznych. Władze i urzędy. Targi i jarmarki. Bezpieczeństwo publiczne: policja, wojsko, życie i zajęcia żołnierza,

d) budzenie uczuć estetycznych i umiłowanie przyrody przez pielęgnowanie kwiatów w doniczkach, skrzynkach i ogródkach szkolnych, oraz uczuć humanitarnych (karmienie ptaków w zimie).

Klasa IV.

Współżycie i współdziałanie ludzi przez:

a) uczenie współżycia, współdziałania i poczucia odpowiedzialności jako członka samorządu klasowego, po raz pierwszy zorganizowanego,

b) budzenie świadomych uczuć miłości Ojczyzny przez opowiadania, przedstawiania scen i obrazów z przeszłości Polski, z życia Marszałka Józefa Piłsudskiego na tle walki o niepodległość, w związku z odrodzeniem Państwa polskiego, czynny udział w obchodach, omawianie najważniejszych zdarzeń z życia Polski,

c) urządzanie zbiorowych wystaw klasowych, imprez artystycznych, konkursów jako środka do zaspakajania instynktu postawienia się,

d) budzenie poczucia odpowiedzialności wobec zespołu oraz wyrabianie odpowiednich powściągów przez wysuwanie oceny moralnej (niezawsze wygodne życie),

e) zdobienie sali szkolnej i szkoły.

Klasa V.

Poznanie i umiłowanie kraju ojczystego przez:

a) budzenie czynnej miłości Ojczyzny przez zaznajomienie się z życiem wielkich Polaków (wodzów, bohaterów, odkrywców,

uczonych i pisarzy) we fragmentach, odpowiadających rozwojowi umysłowemu i psychologicznemu młodzieży na tym stopniu,

b) umiłowanie ziemi ojczystej przez poznanie jej bądź bezpośrednio na wycieczkach, bądź w podróżach fikcyjnych we formie opisów różnych krain polskich,

c) wytworzenie więzi duchowej ze społeczeństwem polskiem przez żywe i barwne opisy z życia ludzi w różnych porach roku, w dniach powszednich przy pracy i świątecznych przy zabawie, ich stroje, obyczaje i zwyczaje i gwary,

d) wszczepianie poszanowania dla organów władzy państwowej i potrzeby współdziałania z niemi, jako stojącemi na straży zarówno bezpieczeństwa życia i mienia obywateli jako też i całości granic Rzeczypospolitej,

e) poznanie życia mieszkańców w krajach sąsiednich, oraz wyrobienie zdolności oceny krytycznej przez porównanie z Polską, przyczem wystrzegać się należy szowinizmu i kosmopolityzmu,

f) poszanowanie flory i fauny różnych krain polskich, zrozumienie ich pożytku, oraz odczuwanie potrzeby opieki nad niemi w myśl hasła: „Chronić wszystko, co żyje i życiem swojem nie zagraża bytowi człowieka".

Klasa VI.

Wdrażanie do czynnej miłości bliźniego przez:

a) krzewienie kultu dla bohaterów walk niepodległościowych z przed roku 1918 i po odzyskaniu niepodległości (Pułaski, Kościuszko, Kiliński, Dąbrowski, ks. J. Poniatowski, ks. Czartoryski, Chłopicki, Skrzynecki, Prądzyński, Em. Plater, Sowiński, Traugutt, Józef Piłsudski itd.),

b) uwypuklanie zasług poetów, pisarzy i artystów około podtrzymania ducha narodowego w czasach niewoli (Mickiewicz, Słowacki, Szopen, Matejko, Grottger, Sienkiewicz i Wyspiański),

c) wykazanie działalności badaczy i odkrywców oraz wynalazców Polaków w kraju i na obczyźnie na tle obrazów z życia wielkich ludzi całego świata (Curie-Skłodowska, Witkowski, Łukasiewicz, Einstein, Cook, Amundsen, Byrd, Strzelecki, Domeyko, Rogoziński itd.),

d) budzenie podziwu i chęci naśladownictwa wielkich działaczy społecznych (Staszic, Marcinkowski, Szczepanowski, ks. Wawrzyniak, St. Wojciechowski, Ign. Mościcki, Eug. Kwiatkowski),

e) wszczepienie uczuć humanitarnych (Czerwony Krzyż, Liga Narodów i udział Polski w tych instytucjach międzynarodowych,

f) zestawienie stosunków gospodarczych i kulturalnych różnych krajów z Polską, udział Polski w gospodarstwie światowem w teraźniejszości,

g) wykazanie na wycieczkach wzajemnej zależności od siebie różnych istot żyjących.

Klasa VII.

Wykazanie, że Państwo jest wyrazem najdoskonalszej organizacji społecznej przez:

a) poznanie ustroju Państwa, obowiązków obywatelskich (wierności, ofiary krwi i mienia, płacenia podatków, poszanowania ustaw i rozporządzeń) i wszczepiania na przykładach z życia wielkich obywateli-Polaków, poczucia odpowiedzialności i gotowości do obrony całości, niepodległości i dobrobytu jej obywateli,

b) przygotowanie do czynnego udziału w życiu publicznem (w samorządzie gminnym, w komisji wyborczej, w sądzie przysięgłych, w stowarzyszeniach o charakterze społecznym i kulturalnym przez udział młodzieży w organizacjach szkolnych (obrona przeciwlotnicza, przeciwgazowa, przysposobienie wojskowe, kółko sportowe itd.),

c) zaznajomienie się z życiem gospodarczem i kulturalnem danej miejscowości, z działalnością instytucyj opieki społecznej i ubezpieczenia społecznego, przez zwiedzanie zakładów przemysłowych i warsztatów pracy zwłaszcza tych, których poznanie ułatwi wybór zawodu.

Najważniejsze skupienia Polaków na kuli ziemskiej i opieka nad niemi rządu polskiego.

Nadto uwzględniane winny być następujące hasła:

w sierpniu i wrześniu: nasza szkoła,

w październiku: szerzenie idei oszczędności w życiu jednostki i społeczeństwa, korzyści ze zorganizowanej pracy,

w listopadzie: cześć bohaterom, poległym za Ojczyznę, (kult wielkości bohaterstwa),

w grudniu: opieka nad słabymi i zwierzętami (zaprawianie do uczuć humanitarnych),

w styczniu: wychowanie fizyczne, oparte na dozwolonych sportach zimowych (ferje zimowe),
w lutym: życie towarzyskie na terenie szkoły,
w marcu: cześć organizatorom Państwa Polskiego (Józef Piłsudski),
w kwietniu: upiększanie klasy i szkoły,
w maju: cześć dla rodziców,
w czerwcu: obrona Państwa (lądowa, morska, powietrzna).

Plan pracy dydaktycznej kierownika szkoły przedstawimy w jednym z następnych artykułów.

Kraków. Dr. Franciszek Kulański.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W POZNANIU.

(Z cyklu jesienno-zimowego.) *)

WSPÓŁCZESNE ZAGADNIENIA RASY.

Wykład dr. Karola Stojanowskiego, doc. Uniw. Poznańskiego, z dnia 9 XII 1933 r.

Prelegent omówił tylko zagadnienia tej ideologji rasowej, w imię której odbywa się w Niemczech rewolucja narodowa, obejmująca prawie wszystkie dziedziny życia kulturalnego i cywilizowanego. Korzeniami swemi sięga ta ideologja czasów dość już odległych, bo połowy XIX wieku, kiedy dyplomata francuski hr. Gobineau (1816—1882) wystąpił w r. 1855 ze swoją teorją o nierówności ras ludzkich, rozróżniając trzy podstawowe rasy: białą, żółtą i czarną, wśród których rasa biała okazała największe uzdolnienia i, górując swojemi zdolnościami wysoko ponad wszystkiemi innemi, wytworzyła wszystkie wielkie cywilizacje i kultury. Ale — zdaniem Gobineau — ta rasa się wyczerpała, pomieszała się z innemi i zatraciła swoją zdolność tworzenia wielkich państw o najwyższych cywilizacjach i kulturach. Książka Gobineau'a, zawierająca pesymistyczne przewidywania katastrofy cywilizacyjnej, nie wywołała silnego oddźwięku w ówczesnej Francji, natomiast w Niemczech rozpowszechniła się rychło, znalazła wielu tłumaczów, interpretatorów i szerzycieli tak, iż niebawem powstało specjalne stowarzyszenie *Gobineau-Vereinigung*, którego czynnymi członkami stali się ludzie, stanowiący elitę społeczeństwa niemieckiego. Wielkie trzytomowe dzieło Schemanna o znaczeniu rasy, będące jakby encyklopedją ruchu rasowego, oraz twierdzenia Nietzschego o narodach pańskich i narodach niewolniczych, z których pierwsze wytwarzają zasady moralności panów *(Herrenmoral)*, drugie zaś stwa-

*) Patrz *P. S.* Nr. 1-2 z 15 I 1934, str. 27.

rzają ideał moralności niewolników *(Sklavenmoral)*, głoszenie przezeń ideału nadczłowieka, mającego antropologiczne cechy rasowego Germanina: wszystkie te niemieckie rozwinięcia tez francuskiego pisarza doznały ogromnego wzmocnienia przez późniejszych antropologów i socjologów niemieckich. To wzbieranie ruchu rasowego, które przed wojną światową pozostawało jeszcze w obrębie działalności czysto naukowej, bez piętna politycznego i społecznego, doszło po wojnie do szczytu, gdy w r. 1923 profesor Günther, antropolog o typie uczonego-popularyzatora, idee Gobineau i jego następców w Niemczech powiązał ze współczesnemi wynikami antropologji, i nadał owemu ruchowi rasowemu ten kierunek nordyzmu, który przybrał obecnie tak ogromne rozmiary w swoich dążeniach wielostronnych. Zdaniem Günthera ludność Niemiec składa się z kilku rozróżnianych przez nową antropologję typów rasowych: nordycznego, alpejskiego, dynarskiego, śródziemnomorskiego, a że tylko typ nordyczny zdolen jest stworzyć wielką ekspansywną cywilizację niemiecką, więc on musi w Niemczech osiągnąć liczebną przewagę i zdobyć duchowe przewodnictwo.

Dla jak najszerszej propagandy tej ideologji rasowej rozwija się w Niemczech od r. 1923 ruch wydawniczy na wielką skalę: dziesięć miesięczników popularyzatorskich oprócz wielu czasopism ściśle naukowych służy sączeniu we wszystkie umysły nordystycznego światopoglądu. Zadaniem szerzonego tak usilnie ruchu rasowego jest polityczna i społeczna przebudowa w Niemczech a także i poza Niemcami, albowiem projektowana wielka rzesza pannordyczna ma objąć wszystkie kraje Europy północnej aż po Alpy, a więc także i Polskę. Ten niemiecki pannordyzm ma prawie wszędzie w tych krajach swoje organizacje, działające każda na swoim terenie w kierunku, wskazanym przez ideologję „rasizmu“: tak np. w Danji istnieje „zakon nordyczny”, w Norwegji i w Szwecji są także związki podobne, w Holandji organizacja nordystyczna się nie utrzymała, Anglja wogóle okazała się pod tym względem odporną, natomiast we Francji istnieją aż dwie organizacje: jedną z nich jest Międzynar. Unja Rasistów Europejskich, która zorganizowała międzynarodówkę rasową; istnieje też pewien ośrodek we Włoszech.

Na bojowym sztandarze pannordyzmu wypisane jest hasło zniszczenia Żydów, ponieważ teorja nordyczna głosi, że o panowanie w świecie walczą dwie rasy: nordyczna i przednioazjatycka czyli żydowska; oprócz tego wchodzi tu w grę dążenie do osiągnięcia czystości rasowej Niemców, gdyż w przeciwnym razie rasa nordyczna, którą oni reprezentują, nie dałaby się utrzymać. Z walką, wytoczoną przeciwko Żydom i wszelkim judaistycznym składnikom w kulturze i w cywilizacji, wiąże się dążenie głosicieli nordyzmu do odchrześcijanienia rasy nordycznej, ponieważ ich zdaniem nie może mieć ona religji, wytworzonej przez Żydów, a natomiast powinna posiadać religję swoją, która byłaby — zgodnie z faktycznym stosunkiem, jaki zachodzi między jakością religji a charakterem narodu — ukształtowana przez ten charakter, jako ustalony już przez naturę i przeto nie mogący podlegać wpływowi religji, która powstała z rdzennie innego charakteru narodowego.

Nordyści, którzy chcą wypracować formy nowej, ściśle nordycznej religji, szukają wątku i podstaw bądź w religji hinduskiej, bądź w irańskiej, bądź w starogermańskiej, przyczem odbywa się deifikacja rasy nordycznej; ci zaś, którzy chcieliby jednak zachować chrześcijanizm, silą się na wynajdywanie dowodów, iż Chrystus był Aryjczykiem, ale nie mogą usunąć sprzeczności z tem, co mówią pod tym względem teksty ewangelij. Pęd do odchrześcijaniania Niemiec zostaje tymczasem powstrzymywany przez wzgląd na katolicką Austrję, aż będzie wcielona do Rzeszy.

Ten ruch rasowy, który z biegiem czasu rozrósł się do takich ogromnych rozmiarów, początkowo nieprzewidywanych, doznał odrazu poparcia ze strony narodowych socjalistów, bo zorjentowali się oni w politycznych korzyściach, jakie dla nich wynikały z tego ruchu. W dziedzinie stosunków społecznych dąży się obecnie w Niemczech do stworzenia silnego stanu chłopskiego, albowiem wśród ludności wiejskiej jest rzekomo najwięcej żywiołu nordycznego, gdy przeciwnie ludność miejska zawiera wiele rasy alpejskiej. Uważając włościaństwo za źródło rasy nordycznej, przeprowadza się rewolucyjną zmianę w zakresie władania ziemią, mianowicie tworzy się t. zw. Erbhöfe, czyli dziedziczne, niepodzielne, niesprzedawalne i nieobciążalne długami sadyby, z których nie mogą być egzekwowane żadne długi prywatne, a za długi publiczne mogą podlegać egzekucji tylko ziemiopłody. To zabezpieczenie przed egzekucjami jest tymczasem powodem przychylnej postawy chłopów względem reform rządowych, przedsiębranych w sferze ich władania ziemią. Odnośnie zaś do szlachty, która ma pochodzić z krwi i z ziemi, projektowane są dziedziczne majątki ziemskie dla wytwarzania i hodowania rasowej elity, o czystej krwi nordycznej, ponieważ posiadanie takiego ziemskiego majątku ma obowiązywać i poniekąd zniewalać moralnie do płodzenia i wychowywania większej ilości potomstwa. Elita ma być tworzona także i z ludzi, zasłużonych dla odrodzenia Niemiec. W nowych pomysłach i dążeniach także i niewolnictwo uważa się za uprawnione.

Nasz stosunek do tego niemieckiego „rasizmu", zaaranżowanego w celach politycznych, chociaż to i owo z niego i u nas się przyjmie, powinien być tylko stosunkiem bacznego obserwatora, który czujnie śledzi każde nowe zdarzenie, gdyż rzecz sama jest niewątpliwie wielka i na miarę historji.

Poznań. Streścił prof. St. Frycz.

Uwaga. Czytelnikom, którzy chcieliby się bliżej zaznajomić z zagadnieniem rasy, polecamy pracę St. Studenckiego pt. *O typie psychofizycznym Polaka.* Jest to wprawdzie przyczynek do charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej, ale znajdziemy w nim i uwagi o rasach i typach wogóle i notatki bibljograficzne. Praca ukazała się w II roczniku *Kwartalnika Psychologicznego* (1931), str. 55—90. (Cena II rocznika zł 15,—.)

Z niemieckich wydawnictw popularnych wymieniamy tomik *Reclams Universal-Bibliothek*: Dr. Walter Scheidt *Rassenbiologie und Kulturpolitik.* I część „Rassenkunde" (Nr. 7076), II część „Kulturkunde" (Nr. 7160), III część „Kulturpolitik" (Nr. 7169). Cena trzech części w opr. tomiku RM. 1,60. Red.

WYCHOWANIE I SZKOLNICTWO W NIEMCZECH HITLEROWSKICH.

Wykład dr. Stanisława Tynca, doc. Uniw. Poznańskiego, z dnia 11 XII 1933 r.

Wychowanie i szkolnictwo w Niemczech hitlerowskich znajduje się jeszcze *in statu nascendi*. Narazie więc można zdać sobie jasno sprawę tylko z tego, na jakich podstawach ono tam powstaje oraz jakie dążności z tych podstaw wyrastają i jakie kierunki się kształtują.

Podstawy są następujące:

I. Ideał państwa narodowego: państwa, pojmowanego jako forma, której treść stanowi naród, posiadający pełną samowiedzę i żywe samopoczucie; z tej racji państwo ogarnia wszystkie dziedziny życia, ujmuje wszystko w żelazne karby swoich potrzeb i dążeń, podporządkowuje sobie wszystkie jednostki, hoduje i wychowuje obywateli i wartościowuje ich pod względem stosunku do państwa. Tak pojmowane państwo staje się jakby molochem, a wzorowane jest ono na Rzeczypospolitej Platona z jej trzema stanami, wśród których stan przodujący rządzi i stoi na straży państwa i jego praw; ale według ideologji hitlerowskiej inny rodzaj ludzi, niż u Platona, ma stanowić tę kierowniczą elitę.

II. Ideał narodu, mającego być wyobrazicielem idealnej rasy nordycznej, uważanej za najwyższą i najbardziej zbliżoną do starożytnych Hellenów. Rasę tę, wyróżniającą się ponad wszystkie inne swoją zdolnością do tworzenia wielkich cywilizacyj i kultur, znamionują następujące zalety: szlachetność, męstwo, poczucie honoru, duch wojowniczy, dzielność, obowiązkowość, wierność, poczucie prawa, zamiłowanie do ładu i porządku, umiejętność wiązania się w grupy społeczne, zdolność tworzenia państw.

III. Ideał wodzostwa i osobistości wodza: symbolem jedności narodu ma być wódz, który skupia wokół swojej postaci, zapala sobą i porywa naród. Wódz musi być osobistością, która najwybitniej wyobrażałaby owe zalety rasy nordycznej. Jako wzór takiej osobistości z doby minionej wymienia się Moltkego, przyczem mówi się także o duchu koszar Poczdamu, a więc o duchu wybitnie militarnym i pruskim.

IV. Ideał elity czyli takiej kategorji ludzi, którzy byliby zdolni także przewodniczyć państwu i narodowi, stanowiąc orszak wodza. Ci ludzie muszą posiadać specjalnie w wysokim stopniu następujące zalety żołnierskie: karność, służbistość, zorganizowanie, honorowość, stanowczość i prostolinijność. Podstawy wychowania w Niemczech hitlerowskich są więc: państwowe, rasowo-narodowe i państwowo-społeczne.

Z tych podstaw wyrastają dążności wychowawcze, które zmierzają do wytworzenia całkiem innego typu człowieka, niż ten, jaki doniedawna był powszechnie uznawanym ideałem. Ten nowy człowiek ma posiadać przedewszystkiem siłę cielesną i siłę moralną, opartą na idealizmie, rodzonym z wiary i utrzymywanym przez zapał, co czyniłoby go zdolnym do heroizmu czyli do bohaterskiej walki i entuzjastycznej ofiary dla

państwa i narodu; ten nowy człowiek, bojownik i walecznik, musi być hartownym, sprężystym i dzielnym, musi mieć w sobie stanowczość i napastniczość, poczucie odpowiedzialności i dumy raso-narodowej, słowem, powinien to być: państwowiec, narodowiec, rasista, żołnierz, bohater.

Do takich celów wychowania muszą prowadzić także inne, niż te, jakie dotychczas propagowano, kierunki pedagogiczno-dydaktyczne, mianowicie:

autorytetyzm zamiast liberalizmu i autonomizmu, które należy zwalczać jako niezgodne z ideologją kultu osobistości;

podporządkowywanie i posłuszeństwo, włączanie w zwartą grupę, a tłumienie indywidualizmu;

rozbudzanie i potęgowanie uczuć, zwłaszcza zapału i wiary, opieranie się na czynnikach wzruszeniowych i podświadomych, a poniechanie intelektualizmu i racjonalizmu, uprawianego przez heurezę, krytykowanie, dyskutowanie i dysputowanie;

idealizm w pobudkach i w światopoglądzie, a wytępianie marksizmu, materjalizmu, dawanie znowu pierwszeństwa naukom humanistycznym przed realnemi i technicznemi, ograniczanie wszelakiej wiedzy, nie wpływającej na pobudzenie uczuć i kształcenie woli, poniechanie erudycjonizmu i encyklopedyzmu, odwrócenie się od infancjalizmu i psychologizmu, czyli od brania za punkt wyjścia w nauczaniu indywidualnych zainteresowań dziecka i związanej z tem dążności rozbudzania w niem takowych; usunięcie tendencyj pacyfistycznych i ogólnie humanitarnych, jako sprzeciwiających się bojowej ideologji państwa, rasy i narodu niemieckiego.

Z nowych dążności i kierunków pedagogiczno-dydaktycznych wynikają też stosowne:

metody — środki — sposoby i przedmioty nauczania.

Ideologja państwa, wzorowana na „Rzeczypospolitej“ Platona, prowadzi do przejmowania od starożytnych Greków ich ideału wykształcenia muzyczno-gimnastycznego, przyczem od Anglików przejmuje się boks, jako podstawową umiejętność sportową, która najlepiej się nadaje do wyrabiania w młodzieży ducha napadu, szybkości postanawiania i sprężystej postawy. Ćwiczenia cielesne, przysposobienie wojskowe i służba wojskowa mają zajmować w wychowaniu miejsce naczelne. Ważnym czynnikiem wychowawczym do wyrobienia poczucia państwowo-narodowej wspólnoty są częste wystąpienia masowe: pochody uroczyste, defilady, widowiska itp., ponieważ działają wzruszeniowo. Do tegoż celu, a zwłaszcza do umacniania solidarności grupowej mają służyć godła, odznaki i hasła. Wśród humanistycznych przedmiotów nauczania, które w nowym programie otrzymują przewagę nad realistycznemi, największe znaczenie wychowawcze przypisuje się historji i dlatego największy pośpiech okazują władze na punkcie zmian, dotyczących treści podręczników i sposobu nauczania tego przedmiotu. W tym celu wydaje się instrukcje dla autorów, bo w nowych podręcznikach historji ma występować wyraźnie nowa ideologja. Zamiast pacyfizmu, humanitaryzmu i ogólnych tendencyj kulturalno-cywilizacyjnych, podręczniki historji powinny dawać uczniowi prehistoryczny obraz wielkości obszarów, jakie zajmowali

ongiś Germanie, a następnie mają one wszczepiać w jego umysł wiedzę o roli rasy nordycznej, o zasadach tworzenia państw i o wytworach, dokonanych na polu cywilizacji przez naród niemiecki, przyczem cała nauka dziejów powinna mieć nastawienie polityczne i brzmieć nutą bohaterstwa, aby wyrabiała światopogląd heroiczny. Punktem wyjścia w nauczaniu historji ma być zawsze teraźniejszość, a od niej dopiero wychodzą rzuty oka na przeszłość i przyszłość takie, iżby umacniały wiarę w dziejowe posłannictwo rasy nordycznej i w szczególną misję narodu niemieckiego, jako najdoskonalszego wyobraziciela tej rasy. W tym celu do pomocy historji ma służyć przedmiot specjalny, t. zw. *Deutschkunde*.

Z pośród nauk przyrodniczych naczelne miejsce w nowym programie zajmuje ideologja, jako, że ona jest najwłaściwszym terenem dla rozpatrywania zagadnień hodowli i selekcji i uprawiania ideologji rasy. Cała wiedza ma być ujęta w organiczną całość, podzieloną na pewne ciągi zgrupowanych przedmiotów, np. ciąg naukowy, ciąg wychowania fizycznego, ciąg rzemieślniczy itp.

Ogólna metoda prowadzenia lekcyj powinna polegać zasadniczo na tem, by całą klasę ożywiać jakimś wspólnym motywem i wszystkich uczniów jednoczyć w przeżywaniu tego motywu — porywać, zapalać wszystkich jakimś autorytetem, a nie indywidualizować, bo takie postępowanie klasę rozszczepia, a tu chodzi o to, żeby we wszystkich wyrabiać świadomość jednego wspólnego celu i jednych środków.

Dla wytwarzania elity przez selekcję struktur wodzoskich należy opierać się na związkach młodzieży, bo w nich tylko powstają warunki do znajdywania i kształtowania „człowieka elity“, ponieważ tylko w młodzieńczem życiu związkowem ujawniają się i są czczone owe zalety wyborne, jako to: idealizm, zapał, dzielność, koleżeńskość, honorowość itp.

Szkoła musi być funkcją państwa, musi stać na froncie walki o nowe Niemcy, walki, kierowanej ideologją państwowości narodu i rasy, więc może być tylko państwowa (żadnych szkół prywatnych!). Wychowaniem szkolnem musi kierować tylko rząd, zapewniając i kościołowi wpływ należyty, ale rodzice nie mogą mieć wpływu na szkołę i zwierzchność szkolną mogą stanowić tylko pedagogowie.

Uczeń ma stać się pełnowartościowym Niemcem.

Nauczycielami mogą być tylko Aryjczycy. Wychowaniem i nauczaniem ma władać osobny sztab generalny, a wykonywanie obmyślonych przezeń planów ma on powierzać wydziałowi tego sztabu, złożonemu z fachowców. Kształcenie nauczycieli ma być ogólne i specjalne: dla szkół niższych, średnich i wyższych.

Stopnie i rodzaje szkół mają być następujące: *Unterschule, Mittelschule* z kilkoma grupami przedmiotów, podzielonemi na kilka ciągów, i *Oberschule,* rozgałęziona na specjalne: zawodowe, naukowe, obywatelsko-narodowe, fizyczno-rzemieślnicze.

Ilość lat trwania nauki w każdej szkole: 4 lata. Ilość dni, przeznaczonych w każdym tygodniu na pracę umysłową, tylko: 4, a 2 dni

mają być używane na wychowanie fizyczne, przyczem na ćwiczenia cielesne przeznacza się do 10 godzin tygodniowo. Wiek obowiązkowego uczęszczania do szkoły od 7 do 15 lat.

Nad całym hitleryzmem unosi się troska narodowa o powiększenie liczby Niemców, zmniejszającej się wskutek postępującego spadku przyrostu ludności, a góruje nad wszystkiem obawa polityczna (państwowa), że ziemie, gdzie obecnie rdzenna ludność polska stanowi jeszcze mniejszość, dostaną się kiedyś jako owoc dojrzały Polsce, gdy zbiegiem czasu ta dotychczasowa mniejszość stanie się przemożną większością dzięki stałemu przyrostowi ludności u Polaków.

Poznań. Streścił prof. St. Frycz.

SPRAWOZDANIE ROCZNE KIEROWNIKA SZKOŁY.

Regulamin dla kierowników publicznych szkół powszechnych, zawarty w rozporządzeniu Min. W. R. i O. P. z dnia 25 VI 1923 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. nr. 13 z roku 1923) w punkcie 16 nakłada na kierownika szkoły obowiązek składania inspektoratom szkolnym rocznych sprawozdań o stanie naukowym i wychowawczym szkoły. Prócz tego inne rozporządzenia tak Ministerstwa W. R. i O. P. jak i kuratorjów okręgów szkolnych polecają kierownikom szkół przesyłanie sprawozdań z różnego rodzaju pracy wychowawczej na terenie szkół a to

1) w sprawie masowego dożywiania młodzieży szkolnej i zorganizowania świetlic,
2) w sprawie organizowania kolonij i półkolonij letnich,
3) w sprawie popierania przemysłu domowego.

Prócz tego wyszły polecenia w sprawach organizowania kółek, komitetów, np. szkolnych kas oszczędności, Czerwonego Krzyża, Obrony Przeciwgazowej, Floty Narodowej itd. Ponieważ sprawozdania z różnych czynności szkoły i kierownika, nadsyłane w różnych terminach, nie dałyby prawdziwego obrazu pracy szkolnej, przeto należało w jednem sprawozdaniu ująć całokształt pracy. Będzie to tem potrzebniejsze, że i inspektoraty szkolne mają nadsyłać również sprawozdania roczne z działalności szkół w powiecie, a te sprawozdania oprzeć muszą na sprawozdaniach kierowników szkół.

Dla ułatwienia tej pracy wydano wzory sprawozdań, ale wzory te zawierają też dane, zawarte w projektach i sprawo-

zdaniach z organizacji szkół, np. liczbę dzieci obowiązanych, uczęszczających, liczbę dzieci, które przeszły do innych szkół, statystykę dzieci wedle wyznań, frekwencję, zestawienie grona nauczycielskiego, ilość izb lekcyjnych, wyniki klasyfikacji; przeto powinny być wzory te poprawione, aby mogły być celowo zużytkowane.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przed wykonaniem muszą być zamierzenia, musi być plan pracy na cały rok, a nawet na dłuższy okres, aby potem można było sprawdzić, czy się to wykonało, co się przewidziało na dany rok szkolny. Plan taki jest konieczny, bo ułatwi pracę, bo pozwoli ją wykonać w pewnych etapach. W ogólnych zarysach sprawozdanie roczne objęłoby:

I. Młodzież:

1) co do liczby dzieci — czy szkoła wykazuje wzrost czy spadek i jakie stąd płyną zamierzenia na przyszłość co do pomieszczenia,

2) co do ilości dzieci, przechodzących do innych szkół — ile zdawało egzamin i z jakim wynikiem,

3) co do ilości dzieci opuszczających szkołę — ile ukończyło ją, a ile opuściło ją po wyczerpaniu obowiązkowych lat uczęszczania i z których klas; jakie poczyniono kroki, by zwiększyć liczbę dzieci w najwyższej klasie,

4) co do wyników klasyfikacji — jaki jest procent niepromowanych, czem to należy wytłumaczyć i jakie uchwały powzięła w tym kierunku rada pedagogiczna,

5) co do frekwencji — ile procent wynosi w stosunku rocznym liczba dni opuszczonych, jakie przyczyny, jakie środki zapobiegawcze zastosowano, by ją podnieść,

6) co do zachowania się młodzieży — czy nie było rażących przykładów niekarności i jakie zastosowano środki przeciw niej,

7) co do dzieci mniejszości narodowych — jaki jest ich stosunek do dzieci polskich, do szkoły.

II. Nauczyciele:

1) specjaliści,

2) do których przedmiotów brak specjalistów i jakie kroki poczyniło kierownictwo szkoły, by temu zaradzić,

3) sekcje nauczycieli,

4) referaty wygłoszone i lekcje pokazowe, przeprowadzone przez członków grona nauczycielskiego na posiedzeniach rady pedagogicznej i konferencjach rejonowych,

5) udział nauczycieli szkoły na kursach,

6) bibljoteka nauczycielska, ilość tomów, ile przybyło w roku sprawozdawczym, z której dziedziny i z jakich funduszów zakupiono, jak z niej korzystano,

7) udział nauczycielstwa w organizacjach społecznych i oświatowych.

III. Lokal szkolny:

Ilość sal naukowych, pracowni, czy jest przy szkole sala gimnastyczna, boisko, ogródek, jak przedstawia się szkoła pod względem czystości, kiedy przeprowadzano gruntowne odnowienie.

IV. Pomoce naukowe:

1) jak przedstawia się szkoła pod względem pomocy naukowych,

2) które pomoce naukowe zakupiono i z jakich funduszów,

3) które pomoce naukowe sporządzili nauczyciele, uczniowie.

V. Stan naukowy:

1) Wyczerpanie materjału naukowego z poszczególnych przedmiotów i klas,

2) opanowanie materjału przez dzieci z poszczególnych przedmiotów i klas.

VI. Wizytacje:

1) kto i kiedy wizytował szkoły i uwagi o stanie szkoły,

2) ile razy wizytował w roku kierownik poszczególne przedmioty, różnice w wizytowaniu nauczycieli młodszych, ile razy przeglądnięto prace piśmienne, wnioski na przyszłość.

VII. Organizacja pracy:

1) kto i w jaki sposób ułożył szczegółowy rozkład materjału,

2) wybór podręczników szkolnych,

3) metody nauczania,

4) sprawozdania kierowników pracowni,

5) bibljoteka uczniowska,

6) czytelnia uczniowska,

7) wycieczki szkolne.

VIII. Praca wychowawcza:

Organizacja samorządu i kółek wraz ze sprawozdaniami opiekunów.

IX. Rada pedagogiczna:

1) ilość posiedzeń: a) zwyczajnych, b) nadzwyczajnych,

2) tematy, poruszone przez członków grona w związku z pracą wychowawczą i naukową,

3) tematy, poruszone przez kierownika w związku z wizytacjami,

4) które regulaminy opracowano w roku sprawozdawczym.

X. Opieka nad młodzieżą:

1) dożywianie dzieci,

2) zaopatrywanie dzieci w odzież i przybory szkolne,

3) kolonje i półkolonje,

4) odwiedzanie dzieci przez nauczycieli.

XI. Zamierzenia na przyszły rok szkolny.

Jak ma wyglądać takie sprawozdanie i jaki jest cel tego sprawozdania? Musimy sobie jasno zdać sprawę z celu, bo inaczej zdawałoby się, że obarcza się kierowników pracą, i to pracą poważną, wymagającą wysiłku nietylko kierownika, ale i całego grona, pracą, do której wykonania trzeba czynić przygotowania przez cały rok szkolny. Wprawdzie jest w tym kierunku wyraźne zarządzenie Ministerstwa, ale musimy wszędzie widzieć celowość naszej pracy, a wtedy przystępujemy do niej z ochotą.

Sprawozdanie to będzie rachunkiem sumienia całej szkoły, będzie ilustracją całej pracy szkoły na wszystkich odcinkach, będzie sprawdzianem, czy i o ile grono spełniło swój obowiązek wobec dziatwy szkolnej i wobec społeczeństwa, będzie bodźcem do dalszej pracy. Sprawozdanie takie potrzebne jest przedewszystkiem samej szkole. Dziś wre praca nauczyciela tak w szkole jak i poza szkołą, organizuje się młodzież w różne kółka, dożywia się ją, ubiera, zaopatruje w przybory naukowe, ubiega się o przysporzenie na ten cel funduszów, troszczymy się o pomieszczenie tej dziatwy, o ozdobienie budynku i izb szkolnych, o ich higjenę, pracuje się nieraz z zaparciem, by zaopatrzyć szkołę w potrzebne pomoce naukowe, a to celem ułatwienia dziatwie zrozumienia,

zapamiętania i zastosowania w życiu praktycznem wiadomości. Nieraz nauczyciel idzie do pracowni rzemieślnika, nieraz wolny czas poświęca, by czy to sam, czy wspólnie z młodzieżą, wykonać potrzebne pomoce naukowe, a tem bardziej teraz, kiedy z powodu kryzysu finansowego nie można liczyć na przysłanie gotowych pomocy. Ile to wysiłku włoży nauczyciel w pracę społeczną i kulturalną, ile referatów wygłosi i ile wieczorów poświęci, by wyrównać to, co dziesiątki lat niewoli nie chciały czy nie mogły zrobić.

A jak często zapisuje społeczeństwo to wszystko na dobro innych czynników. Chodzi więc o to, by policzyć te wysiłki nauczycieli poszczególnych szkół, powiatów, okręgów, wreszcie całego Państwa, by przez zesumowanie ich nabrać wiary w siebie. Inaczej idzie to wszystko w niepamięć.

Wprawdzie prowadzi się kronikę szkolną; w niej powinno się umieścić najważniejsze wydarzenia z życia szkolnego i społeczeństwa, ale naogół skąpe notatki nie ilustrują całokształtu pracy nauczyciela. A wyczerpujące sprawozdanie z jednego roku może służyć jako materjał porównawczy na drugi rok celem stwierdzenia, czy tempo pracy zmalało czy się wzmogło, czy uwzględniono jeden dział a zaniedbano drugi, może być bodźcem do pracy na przyszły rok, by te braki wyrównać.

Sprawozdania takie z działalności kierownika służyć mogą za przykład jego następcy, mogą dokładnie podać, jak rozwijały się różne instytucje na terenie szkoły. Będą one materjałem cennym dla przyszłych pokoleń, jak nauczycielstwo w pierwszych latach niepodległości pracowało nad ugruntowaniem potęgi Państwa, jakie sprawy spadły na jego barki, jak musiało siły swe poświęcać sprawom takim, od której wolne było nauczycielstwo z epoki przedwojennej, a szczególnie z zakresu opieki nad młodzieżą. Miejmy nadzieję, że przyszłe pokolenie nauczycieli nie będzie potrzebowało zabiegać o dożywianie i ubieranie dzieci, a wtedy ze zdumieniem ale i podziwem stwierdzi na podstawie sprawozdań, że i tej pracy podjął się nauczyciel, by ulżyć doli najbiedniejszych.

Sprawozdanie także wykaże, jak przedstawia się stan naukowy szkoły z poszczególnych przedmiotów i oddziałów, wykaże, czy i w jakiej mierze materjał naukowy został wyczerpany, czy procent drugoroczności wzmógł się czy zmalał, czy frekwencja

poprawiła się, czy pogorszyła, a przez porównanie ze stanem z roku ubiegłego stwierdzi się, czy szkoła postępuje naprzód czy się cofa. Wtedy nastąpi refleksja, wtedy wspólnie z kierownikiem zastanowi się rada pedagogiczna, jak należy pracę zorganizować, by te braki usunąć, by szkołę postawić nietylko na poprzednim ale na wyższym poziomie. Wtedy cała rada pedagogiczna poczuje się współodpowiedzialną za stan szkoły, wtedy nie będą zamykać się członkowie jej w ramach jednego przedmiotu czy oddziału, lecz obejmą okiem całą szkołę, wszystkie jej dzieci, wtedy rada pedagogiczna spełni swe właściwe zadanie jako organ, który wspólnie z kierownikiem ma obmyślać środki nad podniesieniem szkoły pod względem naukowym i wychowawczym, doskonalić metody i troszczyć się o zaopatrzenie szkoły, nie jak obecnie się dzieje dość często, że czynności rady pedagogicznej ograniczają się do wysłuchania lekcyj, referatów czy sprawozdania kierownika szkoły z hospitacyj klas, do sklasyfikowania uczniów, do omówieniu uroczystości bez powzięcia uchwał, które mają na celu zaradzenie złu.

Rada pedagogiczna zastanowi się, czy wszystkie działy pracy wychowawczej są w danej szkole uwzględniane, a w przeciwnym wypadku rozważy, czy nie dałoby się to zrobić, jeśli nie odrazu, to przynajmniej zapoczątkować, obmyśli plan realizacji na przyszły rok i następne lata. Aby jednak sprawozdanie takie osiągnęło swój cel, musi być prawdziwym rachunkiem sumienia, nie ma być robione na pokaz, dla władz, lecz dla siebie, zawierać prawdziwe dane, bo inaczej będzie tylko papierem bez wartości. Sprawozdanie takie łącznie ze sprawozdaniem z organizacji szkoły wedle stanu z dnia 15 września z najlepszemi i najgorszemi pracami uczniów, przechowane rok rocznie, będzie mówiło o szkole, jej gronie, młodzieży, będzie materjałem bardzo ważnym dla zobrazowania naszego szkolnictwa, będzie materjałem, który posłużyć może często do odpierania ataków na nasze szkolnictwo.

A dla władz szkolnych będą te sprawozdania obrazem rozwoju szkolnictwa na danym terenie, z nich potrafią zestawić pracę nauczycielstwa, one dostarczą materjału do przedstawienia pracy nauczycielstwa we właściwem świetle, z nich wyciągną wnioski, w jakim kierunku powinna praca iść, by szkolnictwo nasze podnieść.

Poznań. Karol Perucki.

Z LEKCYJ ZIMOWYCH W ODDZ. PIERWSZYM.

(Przykład nauki łącznej i jej zabawowego ujęcia.)

I.

Najtrudniejszą pracą dydaktyczno-wychowawczą w szkole powszechnej jest praca z dziećmi najmłodszemi.

Istota tej trudności polega na doborze dla dzieci odpowiedniego materjału dydaktyczno - wychowawczego, na jego organizacji i na sposobie ujęcia poszczególnych tematów lekcyjnych.

Jeżeli materjał został wybrany właściwie i umiejętnie zorganizowany, a poszczególne tematy lekcyjne zostały ujęte zgodnie z naturalnemi popędami dziecka do zabawy, to trudność ta prawie zupełnie zanika: jest pokonana, a praca z najmłodszemi staje się bardzo przyjemną i owocną w pozytywne skutki.

Dlatego też przed każdą nauczycielką, czy nauczycielem klasy pierwszej codziennie stoją takie zasadnicze zagadnienia:

Jaki materjał wybrać z najbliższego środowiska dziecka (dom, klasa, szkoła, wioska lub miasto, przyroda itp.)?

Jak ten materjał zorganizować, t. zn. zespolić z konkretnemi wymaganiami programu Min. W. R. i O. P. w zakresie poszczególnych przedmiotów i jak podzielić ná odpowiednie partje, tworzące jedną zwartą całość nietylko logiczną, ale i psychologiczną?

Jak te partje materjału skonkretyzować dla dziecka w tematach lekcyjnych, aby one stały się jego potrzebą, celem?

Jak te tematy ująć w opracowaniu, aby dzieci radośnie „pracowały“, pełnemi dziecięcemi siłami i zdobywały dla siebie jak największe wartości kształcące i moralno-społeczne?

Oto są sprawy-zagadnienia, domagające się powszedniej i powszechnej praktycznej realizacji. Oczywiście, o tyle tylko ta realizacja będzie prawdą życia szkolnego w oddziale pierwszym, o ile nauczyciel będzie rozumiał i umiał praktycznie zagadnienia te rozwiązywać. A to wymaga nietylko dobrego przygotowania, ale i dużego codziennego wysiłku intelektualnego.

Dobrze byłoby dla dalszej owocniejszej praktyki, aby wysiłki nauczycielstwa pierwszego oddziału, idące w tym kierunku, i ich ciekawsze wyniki były notowane w pismach pedagogicznych. Notatki te ułatwią właściwą pracę z naszemi „milusińskiemi“, wydatnie przyczynią się do racjonalnego realizo-

wania zagadnień tych (powyższych) w praktyce, oraz dostarczą materjału konkretnego do rozważań teoretycznych.

Z tą myślą podaję kilka lekcyj zimowych z klasy pierwszej, będących z jednej strony próbą realizowania powyżej wysuniętych problemów, a z drugiej — przykładem nauki łącznej i jej zabawowego ujęcia.

Przykład ten posłuży nam za materjał rzeczowy, praktyczny do podkreślania zasadniczych cech zagadnienia nauczania łącznego w oddziale pierwszym i jej zabawowego ujęcia.

II.

1. Saneczkowanie. Był piękny zimowy dzień. Śniegu leżało dużo. Mrozu prawie wcale nie było. Słońce styczniowe jasno świeciło i przed południem dobrze przygrzewało. Dzieci orzekły, że jest ciepło i prosiły mnie, abyśmy poszli na „saneczkowanie".

Kiedy zgodziłem się na ich prośbę, z żywiołową radością powitały moją zgodę, bo nigdy — jako klasa — tego sportu wspólnie nie używały. Widziały tylko, jak starsze dzieci chodziły jeździć na saneczkach, i wtedy napewno w ich podświadomości narastało gorące pragnienie jazdy, skoro tak żywiołowo zostało uzewnętrznione w ich prośbie, ocenie dnia i przyjęciu mej zgody.

Ustawiamy się więc parami i idziemy do składziku po saneczki.

Obliczamy saneczki i siebie. Stwierdzamy, że jest nas 30 a saneczek 10. Powstaje zagadnienie, jak się podzielimy. Dzieci proponują, że po dwoje do jednych saneczek. Realizujemy tę propozycję i stwierdzamy, że dla dziesięcioro dzieci saneczek zabrakło.

Jaka na to rada — pytam. Trzeba jeszcze po jednem dziecku przydzielić do każdej pary saneczek — odpowiedziały. Przydzielamy. Dzieci stwierdzają, że jest ich 10 trójek; tylko dla pana zabrakło — padła uwaga. Ja z każdą trójeczką będę jeździł — odpowiedziałem i poszliśmy na tor saneczkowy.

Była to dla nich nowość. Nie umiały się zachowywać na torze, bo powracały na wzgórek torem i utrudniały sobie swobodną jazdę.

Brak ten bardzo szybko zauważyły: zorjentowały się, że trzeba go prędko usunąć. Umawiamy się, że będziemy powracali

na wzgórek po bokach toru. Przestrzegamy umowę i stwierdzamy później, że jeździć mogliśmy zupełnie swobodnie.

Podczas jazdy saneczkami poszczególne trójki zaczęły samorzutnie śpiewać piosenki, których we właściwym czasie uczyliśmy się w klasie. Najpierw śpiewały:

„Lecą śnieżki, za śnieżkami,
gońcie-że je saneczkami,
gońcie-że je w cztery konie
poprzez lasy, poprzez błonie.
Lecą śnieżki, lecą, lecą,
jak gwiazdeczki błyszczą, świecą,
nikt śnieżyczek nie dogoni,
choćby gonił we sto koni".

A później:

„My jesteśmy śnieżne płatki,
my jesteśmy białe dziatki,
cichuteńko tańczmy wraz,
bo już zimy nadszedł czas".

Również podczas saneczkowania przytrafiło się nam parę niewinnych przygód, które przyjmowane były wybuchem strzelistego humoru, zarówno przez obserwatorów przygody, jak i jej bohaterów.

Saneczkowanie było dla nich radością — świętem w swoim rodzaju. Samorzutnie padały z ich ust uwagi: „Proszę pana, jak dobrze, jak wesoło, jak przyjemnie itd." Słowem, serduszka i główki ich, wezbrane przeżyciami, pragnęły mówić, ale na to nie było czasu, bo dzwonek szkolny wzywał nas do domu.

Powracając do klasy, powiedziałem im, że na drugi dzień porozmawiamy sobie o dzisiejszem saneczkowaniu; moją zapowiedź przyjęły z zadowoleniem nie wszystkie dzieci, bo więcej niecierpliwe chciały mówić dzisiaj, ale na to nie było czasu.

2. Nauka wierszyka. Na drugi dzień prószył śnieżek. Dzieci, jak przyszły rano do szkoły, opowiadały mi o tem. Kiedy już ich „wypowiadanie się" dobiegało końca, powiedziałem im wierszyk:

„Prószy śnieżek, prószy,
Mrozek niezły trzyma.
Weselej na duszy,
Że nareszcie zima".

Ten wierszyk bardzo się im podobał: chciały go się nauczyć; mówię go jeszcze raz, dzieci powtarzają najpierw ze mną, później

same. Nie mówią „ładnie“, więc zwracam im uwagę, aby mówiły „ładniej“. Rozmawiamy sobie króciutko o ładnej wymowie. W toku rozmowy odwołujemy się do tekstu wiersza, recytujemy jego poszczególne wiersze i zastanawiamy się, jak trzeba je mówić, aby było ładnie. Dzieci same podają motywy, w których znalazły swój wyraz wczorajsze i dzisiejsze ranne (z podróży do szkoły) przeżycia. Po tej rozmowie powiedziały ten wierszyk zupełnie poprawnie wszystkie razem i niektóre z nich pojedyńczo.

Zwrot: „Weselej na duszy, że nareszcie zima“ wyjątkowo mówiły z ładną ekspresją słowa: czuć było radosne przeżycia wczorajsze w ustach dziecięcych. Przypominają sobie wczorajsze piosenki, które śpiewały podczas saneczkowania.

3. Śpiewamy. Dzieci śpiewają piosenkę „Lecą śnieżki“... Opracowujemy ją lepiej pod względem muzycznym i próbujemy w takt jej melodji dobrać odpowiednie „przyruchy“ rytmiczne. Zastanawiamy się, jakie to mogą być te przyruchy. Umawiamy się, że przy słowach: „Lecą śnieżki za śnieżkami“... dzieci będą kręciły się w takt melodji w różne strony i będą naśladowały rączkami sypanie śniegu; zaś przy słowach: „Gońcie-że je saneczkami“... aż do końca pierwszej zwrotki, dzieci będą biegły w takt melodji. Drugą zwrotkę opracowujemy podobnie, z wyjątkiem: „Jak gwiazdeczki błyszczą, świecą“ — tu się zatrzymają.

Ta ekspresja bardzo dzieciom podobała się i prosiły mnie, aby i do drugiej piosenki: „My jesteśmy śnieżne płatki“... nauczyły się odpowiednich przyruchów.

4. Zapoznanie z literkami *ń* i *ni*. Powiedziałem im, że zrobimy to później, teraz powiem wam parę słów z wierszyka, które wy odgadniecie. Mówię im słowa: „Błyszczą, świecą..., nikt śnieżyczek“... Dzieci zaczynają mówić cały wierszyk. W tym momencie odsłaniam tablicę, wzrok ich kieruje się w stronę tablicy i odczytują cały tekst. Trudności nie miały żadnych, bo umiały go napamięć.

Ten fakt stwierdzamy i wybieramy te wyrazy, które odczytałyby, gdyby tego wierszyka nie umiały; je podkreślają.

Pozostały niepodkreślone wyrazy. Im przyglądają się i odczytują je łącznie z innemi znanemi im; ale jednocześnie stwierdzają, że w tych wyrazach są nieznane dla nich jeszcze literki: *ń*, *ni*, *rz*, *ś*, *cz*. Podkreślają je na tablicy.

Wypisałem te literki na tablicy oddzielnie i powiedziałem im, że teraz zapoznamy się z literkami *ni* i *ń*.

Opracowujemy je i przeprowadzamy odpowiednie ćwiczenia. Dzieci podają słowa z temi dźwiękami: *koń*, *sanie*, *taniec*, *goń*, *gońmy*, *gońcie* itd., a ja zapisuję je na tablicy. Na zakończenie pojedyńczo wychodziły do tablicy, podkreślały poznane *ń*, *ni*, a później je sobie zapisały w zeszytach wraz z całemi słowami.

Powiedziałem im, że dobrze to zrobiły, więc możemy zaśpiewać tę piosenkę, którą chciały. Śpiewamy: „My jesteśmy śnieżne płatki"... i uczymy się odpowiednich ruchów: dzieci „tańczą" w takt melodji krakowiaka.

Kiedy kończyły ostatnią zwrotkę: „a niezdar w śnieżek buch"... przypomniały sobie wczorajsze przygody na saneczkach i zaczęły wesoło opowiadać.

5. Ćwiczenia w mówieniu. Przygody. Mówi ich naraz kilkoro, więc zwróciłem im uwagę, że razem wszystkie mówić nie mogą — bo nic nie będziemy rozumieli — zauważa jedno z ich. Tak, masz słuszność Tadziku i dlatego będziemy mówili kolejno: najpierw jedno dziecko, później drugie itd. Opowiadania dzieci były bardzo ciekawe i oryginalne ze względu może nietyle na treść, ile na formę. Parę z nich tytułem przykładu przytoczę:

„Jak jeździłem ja, Władek i Tadek. Jedziemy tak prędko, prędko... To wjedziemy w dołek, i buch!! Wywróciliśmy się w śnieg. A za nami jechały dziewczynki i też się wywróciły. A wszyscy śmiali, śmiali się bardzo i dziewczynki się śmiały".

To jedno, a drugie:

— „A my jak jeździliśmy, to Leszek stanął przed nami. Nie mogliśmy jechać, musieliśmy skręcać. Jak Tadzik zakręcił, to sanki się przechyliły na bok (o tak — pokazuje) i upadły w śnieg. My też upadliśmy koło sanek".

Dzieci przeważnie opowiadały o przygodach, jakie miały miejsce podczas wczorajszej zabawy saneczkowej. Mówiły też i o innych przygodach swoich, indywidualnych, w zimie, np. o wywróceniu na lodzie, na ulicy itp.

Kiedy już tematy im się wyczerpały, pytam się, jak nazwałyby to, co się im wczoraj przytrafiło. — Odpowiedziały, że przygodą (wyraz ten już znały z innych okolicznościowych zajęć).

O tak, wczoraj było dużo przygód — robi uwagę jedno z dzieci.

6. Pouczenie społeczne: jak dzieci mają zachować się na ulicy. Zastanawiamy się, czy te przygody były wszystkie jednakowe i uświadamiamy sobie, że były takie, które chłopcy urządzali naumyślnie, i takie, co stały się, jak dzieci nie powracały z saneczkami na wzgórek po bokach toru, tylko torem.

Rozmawiamy sobie jeszcze króciutko, dlaczego torem nie można powracać. Porównujemy tor saneczkowy do jezdni na drodze, na ulicy. Mówimy, dlaczego ludzie jezdnią nie chodzą i nie mogą chodzić, a tylko chodzą po bokach jezdni — chodnikami.

Demonstrujemy prawidłowe chodzenie chodnikami i mijanie się ludzi na chodnikach, podkreślamy: jak i dlaczego należy tak chodzić, jak uczyliśmy się dzisiaj. Aby nie stała się żadna przygoda — odpowiedziało kilkoro dzieci.

Uświadamiamy sobie, że przygoda na ulicy nie byłaby tak przyjemna, jak na torze saneczkowym, ale przykra: może się komuś stać jakaś krzywda, nieszczęście.

7. Rysunek ilustracyjny. Dzieci wyraziły ochotę narysowania ilustracyj z wczorajszemi przygodami. Obmyślają, co i jak będą rysowały. Stwierdzają, że wszystkie muszą umieć, bez względu na rozmaitość tematów, rysować sanki. Samorzutnie wychodzą do tablicy i próbują rysować sanki.

Oceniamy te rysunki i stwierdzamy, że sanek nie umieją dobrze rysować, bo słabo się im przyjrzały.

Przynoszę sanki do klasy. Obserwują. Rozmawiamy o ich wyglądzie.

8. Modelowanie — lepienie sanek z gliny. W rozmowie powiadam im, że teraz dostaną glinę i spróbują je ulepić, a obrazek z przygodami narysują później.

Rozbierają glinę i lepią, narazie bez żadnych wskazówek. Uświadamiają sobie, że nie jest to praca łatwa, jak im się zdawało, więc zastanawiamy się króciutko, jak lepić sanki. Po otrzymaniu wskazówek technicznych i po powtórnem przyjrzeniu się im — ulepiły je zupełnie udatnie.

Po ulepieniu oceniliśmy wyniki pracy.

9. Rysowanie obrazków. Na drugi dzień rysują obrazki: przygody na saneczkach. Niektóre z nich narysowały nie przygodę, ale np. bałwana, zabawę w śnieżki.

Przy oglądaniu rysunków, w rozmowie o ich wykonaniu zauważyliśmy, że niektóre dzieci narysowały inne zabawy zimowe. Porozmawiamy sobie za chwilę o tych zabawach.

10. Pogawędka o zabawach zimowych i pogadanka na temat obrazka. Przeprowadzamy krótką pogawędkę o zabawach zimowych. W pogawędce wyłoniło się zagadnienie: jak się bawią ich znajomi z *Elementarza powiastkowego* M. Falskiego — Ala i Janek.

Pokazuję im obrazek, przedstawiający, jak Janek i Ala z innemi dziećmi bawią się przed domem.

Przyglądają się temu obrazkowi i wypowiadają się o nim, najpierw dowolnie, a później pod kierunkiem. Nadajemy tytuł obrazkowi i układamy wspólnie opowiadanie, które zapisujemy na tablicy:

„Janek, Ala, Zosia, Stasio, Władek i Helenka są koło domu. Ulepiły bałwana. Jadą na saneczkach. Rzucają w siebie śnieżkami. Jest im wesoło".

Dzieci odczytują opowiadanie i oceniają je: porównują jego treść z treścią obrazka.

11. Zapoznanie z literkami *ś* i *si*. Podczas odczytywania jedno z dzieci zauważyło w słowie śnieżki literkę *ś*, a drugie — *si*. Przyglądają się tym literkom i inne dzieci. Jedno wychodzi do tablicy i zapisuje te literki w osobnem miejscu. Poznajemy się bliżej z niemi, przeprowadzamy ćwiczenia w podawaniu i odczytywaniu „własnych" słów, uczymy się je zapisywać w zeszytach.

Podczas ćwiczeń jedno z dzieci zauważyło, że *ś* było już wczoraj; aleśmy się z niem nie zapoznali — dodaje, a drugie: „To dzisiaj zapoznaliśmy się z tą i inną literką".

12. Modelowanie w śniegu: lepienie bałwana. Teraz ulepimy sobie bałwana — odzywa się jedno. Tak, ulepimy, ulepimy — proszą inne. Propozycja dzieci została uwzględniona. Śnieg był dobry, więc mogliśmy zająć się lepieniem bałwana.

Dobrze, pójdziemy lepić bałwana, ale wpierw musicie obmyśleć, kogo wasz bałwan ma przedstawiać — rzucam zagadnienie.

Posypały się projekty — dzieci mówią: „babę z miotłą“, „kucharza“, „kucharkę“, „dziada z kijem“, „cygana“ itd. Po wyczerpaniu się projektów dokonywują wyboru: „Ja proszę pana ulepię dziada“, „a ja cygana“, „a ja kucharza“ itd.

Stwierdzamy, że jedną i tę samą postać wybrało kilkoro dzieci. Te dzieci o wspólnych upodobaniach potworzyły grupki do wspólnej pracy — zabawy.

Policzyły się, było ich 10 i poszły wykonać swoje zamierzenia. Przy pracy radość panowała wielka. Jak skończyły lepienie, zabawiliśmy się w śnieżki. Powracając do klasy, powiedziałem im wierszyk:

„Stańmy wszyscy w szeregu,
Maszerujmy po śniegu.
My idziemy: tup, tup, tup,
Śnieżek chrupi: chrup, chrup, chrup”.

13. Z a p o z n a n i e z *sz*. W klasie piszę na tablicy:

„Stańmy wszyscy w szeregu,
Maszerujmy po śniegu”.

Dzieci odczytują najpierw całość, później zdania, a na końcu poszczególne wyrazy. Przy odczytywaniu wyrazów zauważyły *sz*. Tego nie znamy, proszę pana — powiadają. To się zaraz zapoznamy — odpowiedziałem. I przystępujemy do zapoznania się z *sz*. Po zapoznaniu się z *sz* dzieci odczytały jeszcze raz ten dwuwiersz i przepisały go do zeszytów. Gdy skończyły przepisywanie — mówię im dalej:

„My idziemy: tup, tup, tup,
Śnieżek chrupi: chrup, chrup, chrup”.

Dzieci powtarzają ostatni dwuwiersz i cały wierszyk.

14. P i o s e n k a. Śpiewam im odpowiednią melodję do tych słów. Bardzo się im podobała, więc szybko się jej nauczyły. Później określiły jej charakter. Powiedziały, że jest do marszu. Próbujemy śpiewać i maszerować. Udaje nam się dobrze. Wykonujemy to kilka razy, bo tak chciały dzieci.

Sprawiła im ona dużo radości — cieszyły się bardzo.

15. O g l ą d a n i e o b r a z k ó w i z a p o z n a n i e z l i t e r k ą *cz*. Pokazuję dzieciom *Płomyczki* z obrazkami: „Jazda, Misiu“, „Na saneczkach“, „A co to za cudak“, „Kiedy jechać, to już sanną“, „Mały narciarz“ itd. Oglądają je, wypowiadają dowolne uwagi,

stawiają pytania. Słowem, z pogawędki przechodzimy do rozmowy o tych obrazkach i zabawach zimowych, przedstawionych na nich.

Przy końcu rozmowy przypinam *Płomyczki* do tablicy, a dzieci się jeszcze raz przyglądają obrazkom.

W czasie przyglądania się jedno z dzieci odczytuje: *Płomyczek.* Piszę ten wyraz na tablicy. Dzieci odczytują go powtórnie. Jedno z nich podchodzi i podkreśla *cz.* Zapoznaliśmy się z tą literką.

Po zapoznaniu się z *cz* dzieci samorzutnie podają wyrazy odpowiednie: *doniczka, liczydło, liczę, czytam* itd. Wszystkie te wyrazy zostały zapisane na tablicy, dzieci je odczytywały, a w zakończeniu zapisały w zeszytach.

16. Czytanie nauczyciela z *Płomyczka.* Czytam dzieciom wiersze i powiastki, prozą i wierszowane, o zabawach zimowych: „Na saneczkach", „To się dobrze przytrafiło", „Śnieg", „Bałwan", „Aby prędzej", „Biała bajeczka o Kasi". Ta bajeczka bardzo się dzieciom podobała. Proszą mnie, abym im jeszcze raz odczytał. Czytam. Po przeczytaniu kilkoro dzieci robi uwagę, że można z niej zrobić przedstawienie.

17. Osąd utworu pod kątem widzenia teatralizacji. Czy nadaje się do przedstawienia — pytam się dzieci. Zdania się podzieliły: jedne mówią „tak", drugie — „nie".

Zwracam dzieciom uwagę, że nie wystarcza mówić „tak" lub „nie", ale trzeba powiedzieć, dlaczego tak lub nie. Jedna i druga strona próbuje podawać argumenty: rozpoczęła się dyskusja „na wyższym poziomie" z argumentacją. Rezultat jej: „Biała bajeczka o Kasi" nadaje się do przedstawienia — orzekły. Będziemy robili przedstawienie — zawołały prosząco.

18. Przygotowujemy przedstawienie. Zajmujemy się przedstawieniem. Jak zrobimy przedstawienie — oto główne zagadnienie, które nas teraz interesuje; piszę je na tablicy.

Dzieci wypowiadają swoje uwagi, z których wynikają następne pytania — zagadnienia:

1. „Jak będzie wyglądała scena i jak ją zrobimy".
2. „Jakie osoby na niej występują i jak je ubierzemy".
3. „Jakie przygotowania musimy poczynić do przedstawienia i czy sami wszystko wykonamy".
4. „Co nam będzie więcej potrzeba do teatrzyku".

Omawiamy kolejno te zagadnienia i rezultat ich zapisujemy na tablicy:

1. Scena: Izba Kasi, droga do pałacu Królowej Zimy, Przed pałacem Królowej Zimy, W pałacu; będą to obrazy, które narysują panowie seminarzyści — robimy taką uwagę i posuwamy się dalej.

2. Osoby: Kasia, Królowa Zima, Królewna Śnieżka, śnieżyczki, lokaje, pokojówka, wietrzyk, wiercipięta, niedźwiedź, mamusia Kasi, chór dzieci, które będą śpiewały słowa autora z widowni; omawiamy jak one, t. zn. te osoby, będą ubrane, kto nam pomoże — wybieramy dzieci do gry — podział ról.

3. Przybory: Laleczki, śnieżyczki, fortepian, tron Królowej Zimy, stolik, krzesełka. Skąd to wszystko weźmiemy, zastanawiamy się i jednocześnie robimy uwagę, że śnieżyczki-laleczki zrobimy sami.

4. Przygotowania: Opanowanie pamięciowe tekstu, nauczenie się melodji, wyuczenie się gry, nauczenie się piosenki (która będzie śpiewana, jak się pokaże Królowa Zima), wyuczenie się tańców: mazura, krakowiaka, oberka.

Wiemy, co mamy robić, więc zabieramy się do roboty — przygotowujemy przedstawienie naprawdę. Jak nam się uda, to zagramy i dla dzieci ze starszych oddziałów — zauważyło kilkoro dzieci. Propozycja została przyjęta. Trzeba ją tylko wykonać.

19. Zrobienie laleczek-śnieżyczek. Mamy zrobić laleczki-śnieżyczki. Powstaje pytanie: z czego je zrobimy i jak? Wypowiadają się, że z waty. A ja polecam, aby przyjrzały się sobie, przeprowadzamy pogawędkę o wyglądzie głowy, tułowia, rąk, nóg i porównujemy je między sobą. W wyniku porównania stwierdzamy, że lalki nie mogą być w stosunku do siebie ani za duże, ani za małe. Gdy już zdały sobie sprawę z proporcji, zastanawiamy się, jak zrobią głowę, tułów, ręce, nogi i sukienkę.

W rozmowie zwróciłem im uwagę, że będą miały dużo pracy, i poleciłem, aby pomyślały, jak prędzej mogą te laleczki zrobić.

Po chwili namysłu powiedziały mi, że do przedstawienia laleczek tak dużo nie potrzeba, więc jedną laleczkę może robić dużo dziewczynek. Propozycja dobra, została przyjęta. Dziewczynki rozbierają watę, igły, nici i zabierają się do roboty. — Chłopcy w tym czasie robili co innego: czapeczki dla lokai.

20. P i e r w s z a   p r ó b a. Gdy dziewczynki zrobiły laleczki, urządzamy pierwszą próbę celem sprawdzenia, czy nasze pomysły dadzą się urzeczywistnić. Okazało się, że tak. Proszę pana, to będzie bardzo ładne — orzekły z radością, a zarazem stwierdziły, że potrzebna będzie jeszcze muzyka, śpiew, żeby Kasia z Królewną Śnieżką i śnieżkami mogły tańczyć.

Po tej uwadze jedna z dziewczynek nuci melodję z poprzedniego przedstawienia, które było w grudniu na powitanie zimy i robi uwagę: „To będzie dobra piosenka, jak będziemy tańczyć krakowiaka"; ale będziemy musieli nauczyć się jeszcze i innych piosenek i tańców — zauważa druga z dziewczynek.

Do słów tekstu:

„Otworzyła Kasia oczki, jak bławatki.
Patrzy, lecą z nieba bielusienkie płatki"

zastosowały niektóre dziewczynki melodję pieśni ludowej: „Dudni woda, dudni...". Śpiewaliśmy na tę melodję cały tekst i zgodziliśmy się, że będzie dobrze. Ale mało jeszcze jest tych piosenek.

21. P i o s e n k a   n o w a   i   t a ń c e. Nucę im melodję nową: „Podkóweczki dajcie ognia". Bardzo im się podobała, orzekły, że będzie dobra do tańca. Śpiewam:

A ta zima wielka pani,
Kaftaników siedem na niej.
Siedem na niej sukieneczek
Ze śniegowych tych gwiazdeczek.
A ta zima, a ta nasza,
Dwa pędzelki ma u pasa.
Jeden złoty, wyzłacany,
Drugi srebrny, wysrebrzany.

A ta zima pod oknami
Przytupuje nóżętami.
Nóżętami przytupuje,
Pędzelkami wymachuje.
I maluje wam szybeczki,
W różne wzory i wzoreczki:
Wywijasy wywijane,
Wykrętasy wykręcane.

Bardzo się dzieciom podobała ta piosenka, proszą mnie, ażebym jeszcze raz im zaśpiewał. Zaśpiewałem. Melodję już opanowały, ale nie umiały słów. Chcą się ich nauczyć.

22. U c z y m y   s i ę   t e k s t u: *A ta zima* i z a p o z n a n i e   z *rz*. Przy uczeniu się tekstu we właściwym czasie napisałem na tablicy:

„Dwa pędzelki ma u pasa,
Jeden złoty wyzłacany,
Drugi srebrny, wysrebrzany".

Dzieci z radością odczytały i zauważyły, że nie znają *dz* i *rz*. Zapoznaliśmy się z *dz* i *rz*, poczem uczyliśmy się dalej wierszyka napamięć. Prędko go opanowały.

23. Dalej piosenki i tańce. Najpierw uczymy się tej piosenki dobrze śpiewać, później próbujemy tańczyć. Uczymy się więc krakowiaka, mazura i oberka.

Teraz już przedstawienia będziemy uczyli się po lekcjach, a na lekcjach tylko tych scen, w których bierze udział cała klasa, a więc śpiewu i piosenek, potrzebnych do tańca na balu w pałacu Królowej Zimy i melodji do słów autora w tekscie przedstawienia.

Stwierdzamy, że doszliśmy do „kropki". Dopiero po paru tygodniach urządzimy przedstawienie, w którem scena i widownia będą razem brały udział w grze. I rzeczywiście przy końcu zimy, na jej pożegnanie odbyło się nasze przedstawienie — widowisko, w którem brały udział dzieci i z innych oddziałów.

Sztuka miała takie powodzenie, że musiała być odrazu powtórzona na wyraźną prośbę całej widowni.

24. Synteza opracowanego tematu i przejście do innego. Po postawionej kropce nad zajęciami w ciągu kilkunastu dni dokonaliśmy przeglądu całokształtu zajęć: Co rozważaliśmy w ciągu tego czasu, co robiliśmy i czego nauczyliśmy się. Dzieci bez trudu zauważyły, że zabawy zimowe były głównym tematem i podkreśliły, że to są przyjemności, jakich dostarcza nam zima.

Augustów (woj. białostockie). Józef Witek.

NASZ PREZENT GWIAZDKOWY.

(Dwa dni pracy w kl. V w myśl „nauki syntetycznej".)

W klasie ruch. Dzieci żyją pod wrażeniem zbliżającej się Gwiazdki. Dziś wieczorem (w przeddzień zakończenia nauki) jest nasz „wieczór gwiazdkowy". Z przybycia „gwiazdora" wszyscy się cieszą. Przygotowania na ukończeniu. Pod koniec jeszcze kilka uwag natury formalnej. Wszystko gotowe. Do końca lekcyj pozostało sporo czasu. Jeszcze więc raz obejmujemy całość programu naszego „wieczoru". Wszak przybyć mają goście, więc całość musi wypaść jak najlepiej. Powoli — ostygają rozgorączkowane umysły dzieci, ustaje gwar.

Drugie zagadnienie: Jak wyobrażam sobie wieczór wigiijny w domu?

Nowe ożywienie w klasie. Pomiędzy wesoło nastrojonemi głosami dały się i takie słyszeć (wypowiedziane niby to z uśmie-

chem, lecz z „kręcącą“ się łzą w oku): nie cieszę się z Gwiazdki, nie będziemy mieli choinki, a napewno i prezentu nie będzie, bo u nas bieda. Dyskusja: czy wolno się nam nie cieszyć Gwiazdką, choćby nie było choinki, prezentu? Nie? Dłaczego? Mamy zdrowie, rodziców, ciepłe mieszkanie, wolną Ojczyznę, nikt nie zabrania nam śpiewać naszych pięknych, serce porywających kolęd. To jest też bogactwo. Kto tego bogactwa nie posiada? — sieroty, rodacy na obczyźnie.

— A i w wojsku smutno spędzić święta — przerywa naszą dyskusję jeden z przyszłych obrońców Polski, jakby już w obawie, że za 7, 8 lat będzie dzielił ten sam los. Nieprawda — wtrąca drugi — brat opowiadał, że i w wojsku urządzili wieczerzę wigilijną, mieli choinkę, dzielili się opłatkiem, śpiewali kolędy. Zresztą — dodali inni — wielka część żołnierzy otrzyma na święta urlop, inni otrzymają napewno paczki, no i też wiedzą, że jest Gwiazdka.

Posłuchajmy teraz, jak opisuje nam powieściopisarz Małaczewski wigilję żołnierzy polskich. Wspólne czytanie: „Wigilja na Murmaniu“ (M. Dynowska: *Polska w zwyczaju i obyczaju*). Na podstawie czytanki i mapy — określenie miejsca, czasu, ogólne uwagi o Murmaniu (położenie, klimat, warunki życia itd.), o „Murmańczykach“ (żołnierzach — skąd się wzięli, ich zadanie), o Baśce Murmańskiej, o drodze, przebytej przez „Murmańczyków“. Ogólny wniosek: życie żołnierzy na Murmaniu było smutne, ale ostatnia wigilja — wesoła; dziś i życie i wigilje żołnierzy są weselsze. Dlaczego?

— Ale w „Kopie“ (K. O. P.) najsmutniejsze — wtrącił N. N. (O „Kopie“ mówiliśmy przy innej okazji.) Prawda — krzyknęły hurmem dzieci. Dlaczego? Żołnierze „Kopu“ są rozrzuceni wzdłuż całej granicy, mieszkają małemi oddziałami w strażnicach, służba wartownicza nad granicą również niezbyt przyjemna.

Współczujące westchnienie wyrwało się z piersi jednej z dziewczynek: gdy my będziemy zebrane koło choinki, wesoło śpiewały kolędy, to tam — daleko nad granicą — stoi nasza czujna straż i smutną wigilję będą mieli żołnierze z „Kopu“. — Nie wszyscy — dorzucają dzieci — i z „Kopu“ przyjadą na urlop (w sąsiedniej wsi miał przybyć żołnierz), inni otrzymują paczki, listy, będą się cieszyć. Czy wszyscy? Nie. Żołnierz-sierota, lub bardzo biedny — ci będą mieli smutne święta. Na twarzach

dzieci widać smutek i zakłopotanie. Naraz wyrywa się jedno: do nich *my* napiszemy list! Mało list, paczkę zrobimy i poślemy — dodają inne. Doskonale, ale co włożymy do paczki? Ustalono wśród wesołego gwaru, że każde dziecko przyniesie choć odrobinkę ze swego prezentu. — Ja poproszę tatusia o jednego papierosa dla żołnierza — wyrywa się E. G. — Jednego papierosa nie wypada posłać, przynieś całą paczkę — odpowiadają inne. Do paczki włożymy list. Lepiej, niech każde coś od siebie napisze. Zdania są rozdzielone. Większość opowiada się za wysłaniem dużo listów. Jeszcze jedno trzeba ustalić. Wyślemy paczkę do jednego czy też do kilku żołnierzy? Do jednego, on i tak się z innymi podzieli. — Ale panie, prosimy powiedzieć nam, jak mamy pisać, choć tylko początek. Same będziecie najlepiej wiedziały — odpowiadam — piszcie to, co powie wam wasze serce, co będziecie myślały i czuły — to piszcie.

Niestety — dzwonek przerywa nam tę miłą pracę. Przed rozejściem się, poleciłem w domu dowiedzieć się, jak trzeba paczkę wysłać. A koszta? Koszta poniosę ja, bo też chcę coś ofiarować.

* * *

Ostatni dzień nauki. Wchodzę do klasy. Dzieci uśmiechnięte, jakby nie mogły się doczekać mego przybycia. Ledwo się ukazałem, a już dolatują mię okrzyki: Proszę pana, podarunki są. Nie wszystkie dzieci przyniosły, niektóre zapomniały, inne: smutny wyraz twarzy, oczy spuszczone wskazywały, że mimo chęci, nie miały czego dać. Ci, co zapomnieli, pobiegli w przerwie do domów i przynieśli dary. Rozpoczęło się składanie i sortowanie. Czego wszystkiego nie było: jabłka, orzechy, pierniki, ciastka, karmelki, kawałki placka, a nawet znalazły się trzy gwiazdory czekoladowe. Niektóre dzieci przyniosły po jednym orzechu, po jednym karmelku lub ciastku, a inne nawet pełne torebki karmelków. Wszystko przyjmowano, każdemu dziękowano, cieszono się, że podarunki rosły. Co dalej robić? Zapakować. W co? W karton. Nie mamy. O przyniesieniu kartonu nikt nie pomyślał. Panie, panie, my się postaramy — wołają wszyscy chłopcy, wybiegając jednocześnie z ławek — pobiegniemy do kupców, poprosimy o karton. Wybieramy dwóch. Ale nie przynieście zbyt małego kartonu. Od „murzynków“ będzie dobry — dolatuje nas głos już z poza drzwi.

Zanim wrócą z kartonem, zajmiemy się listami. — Nie mam listu, ja i ja... nie wiedzieliśmy, jak pisać. — Jakto, nikt niema? A tak, ten ma i ten i ta. Trzeba było wyławiać, bo jakoś nikt nie miał odwagi podać jako pierwszy swój list do publicznej wiadomości. Przeczytaliśmy głośno kilka listów, omówiliśmy i poprawiliśmy, gdzie było potrzeba, treść, styl, ortografję. Ogólnie wszystkim się bardzo podobały. Już wiemy, już wiemy — wołają niektórzy z tych opieszalszych — teraz to już i my napiszemy. Potworzyły się gromadki — po dwoje, po troje dzieci — i wspólnie redagowały listy, inne samodzielnie pisały. Po przejrzeniu i skorygowaniu nastąpiło przepisywanie „na czysto".

Zatrzymamy się chwileczkę na tych listach. Już same tytuły ukazują nam dużo serca, radości, wdzięczności, ale i pewnego zrozumienia i wyrobienia obywatelskiego dzieci: Kochany Obrońco Polski! Kochany Obrońco Pomorza! Kochany Obywatelu Polski! Nieznany Żołnierzu! Kochany Żołnierzyku! itp.

A treść — naiwna, szczera, prawdziwie dziecięca.

„Piszę do Ciebie, ponieważ Ty nie możesz jechać do domu, aby tam być w gronie rodzicielskiem. Więc ja, który pamiętam jeszcze o Tobie, zasyłam Ci życzenia świąteczne. Myślę, że Cię tem rozweselę. Żegnam Cię i niech Ci Bóg błogosławi w obronie granic Ojczyzny. W myśli Cię ściska..."

„Wiem, że w tę noc uroczystą, w której wszyscy się cieszą i idą na Pasterkę, nie jest Wam przyjemnie czuwać na granicy. Musicie już to spełniać, ponieważ tego wymaga nasza kochana Ojczyzna. Gdy byliście jeszcze w domu, to cieszyliście się także w ten wieczór, a teraz musicie czuwać na tej granicy..."

„Stojąc w Noc Wigilijną na warcie, przenieś się w myślach do domu, do rodziny i idź z nią razem na Pasterkę..."

„Gdy bedziesz czuwał na granicy — zanuć sobie jaką kolędę..."

W międzyczasie przyniesiono karton. Rozpoczęło się pakowanie. Ale jakżeż? Tak wprost do kartonu? Trzeba wyłożyć serwetą (papierową). Z jakiem przejęciem, wprost z namaszczeniem wkładano każdą rzecz. Nie było dość miejsca koło kartonu, gdyż każde dziecko chciało własnoręcznie coś włożyć. Okrzyki: Ale to się ucieszy! Jakżeż mu będzie smakowało! itp., towarzyszące pakowaniu, świadczyły najwymowniej, że dzieci niejako całą swą duszę wkładały do kartonu. Niestety — karton do połowy napełniony. Dzieci zakłopotane: nie można tak wysłać, bo połamie się wszystko. Dano sobie radę. Zmniejszyć karton. Już gromadka chłopców zajęła się tą pracą (mierzenie, kreślenie, ucinanie). E. Ł. postarał się o gałązki od choinki, które włożono

na sam wierzch — przecież to Gwiazdka. E. N. słusznie zauważyła, że należałoby włożyć i opłatek. Dobrze, ale skąd wziąć? Pobiegła do domu i przyniosła. Otoczono go ładną tasiemką, która również w mig się znalazła, i włożono do paczki. Dołożono i listy, umieszczone w jednej kopercie i wśród ogólnej radości zamknięto paczkę.

Ale do kogo wyślemy, przecież nie znamy żadnego żołnierza — zauważył R., przypatrując się pracy. Racja, do kogo i dokąd? granica długa. Do żołnierza, który czuwa na granicy Pomorza. Ale i tu nie znamy żadnej miejscowości, gdzie byłby oddział „Kopu". Zajrzeć do mapy, poszukamy. Szukano i szukano; ten radzi tu wysłać, inny tam. Wkońcu uzgodniono, że najpewniej wysłać do granicznego miasta... gdzie napewno jest większy oddział „Kopu". Jak więc zaadresować? Wysłać do komendy. Napewno oddadzą. Komu? (— żołnierzowi-sierocie, lub najbiedniejszemu). Skąd komenda dowie się o naszej woli? Trzeba i do dowództwa list napisać. Odczytuję dzieciom przygotowany list do komendy. Dołączono go do paczki. Przygotowano teraz paczkę do wysyłki (opakowano w papier, osznurowano, olakowano). Adres napisano najpierw na tablicy, dopiero po omówieniu — na paczce. Ale tu trzeba jeszcze dodać taki „kwit" twierdzą dzieci, z którym trzeba iść na pocztę. Przynoszą z poczty (poczta obok szkoły) „adres pomocniczy". Zapoznajemy się z sposobem wypełniania. Wysyłamy jako paczkę żywnościową. Po zważeniu (3,5 kg) dowiadujemy się na poczcie o wysokości opłaty. Okazuje się, że paczkę żywnościową wysyłamy o połowę taniej od zwykłej.

Nareszcie — praca w klasie ukończona. Niestety — urząd pocztowy zamknięty, nie można było natychmiast odnieść paczki. Szkoda! Na miejscu dowiedziałyby się dzieci o dalszych manipulacjach, związanych z wysyłką paczki (o obliczeniach, o strefach itd.). Wybrano delegację, która po południu odniosła paczkę.

* * *

Powyżej postarałem się przedstawić niejako w formie protokółu przebieg dwudniowej pracy w klasie. Żałuję, że dziś, po dłuższej przerwie, nie mogę przytoczyć całego szeregu oryginalnych zdań dzieci, które świadczyłyby o ich zainteresowaniu i rozumowaniu, a które uczyniłyby pracę powyższą o wiele ciekawszą.

Jakim przedmiotom można podporządkować przerobiony materjał? Niech sobie każdy podporządkowuje go, jak zechce. Ja nie doszukuję się tu żadnych przedmiotów. Dla mnie była to nauka życia. Klasa wprost kipiała życiem. Sam nie wiedziałem nieraz, co z sobą robić; stałem i przyglądałem się pracy. Takich dni pracy oby jak najwięcej było w klasie. O takiej pracy ja marzę. Aby to jednak mogło stać się rzeczywistością, łatwo domyśleć się, jaki los musiałby spotkać dzisiejszy plan lekcyj i układane zgóry na rok szczegółowe rozkłady materjału poszczególnych przedmiotów. I wówczas nasz plan wskazywał: język polski, rachunki, historję, geografję i znowu język polski, historję, geografję i przyrodę. Ale na te dwa dni zapomnieliśmy o planie. Wiem — zgrzeszyłem; ale mam nadzieję, że uzyskam rozgrzeszenie.

Gruczno (woj. pomorskie). Bolesław Wytrążek.

TEATR WYOBRAŹNI W SZKOLE.

Niema szkoły, w którejby przynajmniej raz do roku nie odbyło się przedstawienie szkolne, względnie uroczystość z występami, inscenizującemi piosenki, powiastki lub wiersze. Często jednak brak kostjumów względnie wysokie koszta ich sprowadzenia lub nadmierna praca przy ich sporządzaniu zniechęca nauczycieli do wystawiania sztuk i nieraz jest powodem zaniechania urządzenia uroczystości. Kłopot jest też niemały, gdy nadejdzie spóźnione zarządzenie władz, aby z racji przypadającej rocznicy urządzić obchód, uroczystą akademję itp.

Te kłopoty nasunęły mi myśl wprowadzenia do szkoły „teatru wyobraźni“, wzorowanego na słuchowiskach radjowych.

Naturalnie, że nie zastąpi „teatr wyobraźni“ — „teatru prawdziwego“, lecz jest niewątpliwie lepszy niż przedstawienia o wątpliwej wartości dekoracyjnej i kostjumowej, a często nawet wręcz fałszywej. Bywa się często na przedstawieniach t. zw. sztuk ludowych, gdzie kostjumy własnej fabrykacji wołają o pomstę, bo nic wspólnego nie mają ze strojami ludu, w którego okolicy rzecz się odbywa. To też wolę już dzieci zaprowadzić na przedstawienie „teatru wyobraźni“, zapoznając je uprzednio, jeśli tego zachodzi potrzeba, z odpowiedniemi ilustracjami, które dadzą

możność wyobrażenia sobie strojów względnie umundurowań osób, które w sztuce mają wystąpić.

Pierwsze przedstawienie „teatru wyobraźni“ odbyło się w Wejherowie w r. 1933 z racji uroczystości 70-lecia powstania styczniowego. Na program złożyły się odczyt, deklamacja, chór, a na zakończenie odegrano *Echa leśne* Żeromskiego. Rzecz nietrudna do przerobienia na słuchowisko. Aktorzy grają za spuszczoną kurtyną. Do słuchaczy dochodzą głosy rozmów, odbierają też wrażenia akustyczne, które w wyobraźni słuchacza tworzą wrażenia np. przejazdu konnicy, bitwy, szumu boru itp.

W przygotowaniu takich przedstawień najwięcej czasu zajmuje reżyserja dykcji, obmyślenie i wypróbowanie techniki podania wrażeń akustycznych, natomiast odpada sprawa kostjumów, reżyserji ruchów, dekoracji, charakteryzacji aktorów itp. Gong zapowiada zmianę aktu.

Zachęceni udanem przedstawieniem *Ech leśnych*, uczniowie na obchód 11 listopada odegrali *Przyjazd J. Piłsudskiego do Warszawy*. Tu technika podania wrażeń akustycznych miała bogate pole do popisu i pomysłowości.

Ze względu na brak wydatków i oszczędność czasu w przygotowaniu „teatr wyobraźni“ nadaje się również do wykorzystania w życiu świetlicowem.

Wejherowo (woj. pomorskie). Stanisław Naszydłowski.

DO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Odezwa Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Nauczycielstwo polskie, budujące co dnia w mozole ciężkiej pracy duszę przyszłego pokolenia, prowadzące co dzień wzniosłą walkę o podniesienie oświaty w Polsce, rozumie lepiej niż inne warstwy społeczeństwa znaczenie szkoły polskiej na obczyźnie, jako jedynej kuźni polskości, poza rubieżami kraju.

Dlatego, wzywając ogół Nauczycielstwa Polskiego do współpracy nad budową szkolnictwa polskiego zagranicą, nie będziemy podkreślać znaczenia tej akcji, znajduje ona bowiem pełne zrozumienie wśród rzesz nauczycielskich.

Niechaj przemówią raczej cyfry, których wymowa silniejsza jest od słowa. Poza granicami ojczyzny żyje osiem miljonów Polaków. Miljon tuż przy wschodnich granicach kraju, półtora

miljona przy zachodnich, niemal miljon w Westfalji, Nadrenji i Francji, cztery miljony w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie na linji New York — Winnipeg, ćwierć miljona w Brazylji, Argentynie, Meksyku, a nadto w Anglji, Austrji, Danji, Estonji, Jugosławji, Szwajcarji, Węgrzech, azjatyckiej Mandżurjii dalekiej Australji.

Te wielkie skupiska braci naszej pozbawione są polskiej szkoły, pozbawione wiedzy o Polsce, możności pielęgnowania ukochanej mowy ojczystej, która ma im na dalekiej obczyźnie zastąpić kraj rodzinny, jego nowe prawa i swobodę, radość odrodzonego bytu państwowego.

Wolna Polska, która odrodziwszy swą państwowość, stanęła na straży swobody obywateli wszystkich narodowości bez różnicy pochodzenia, musi obecnie walczyć zagranicą kraju o tę swobodę dla ośmiu miljonów Polaków, które wcześniej czy później chcianoby skazać na zagładę przez wynarodowienie. I tak naprzykład, podczas gdy w Polsce korzysta ze szkoły z językiem niemieckim 60,4% dzieci niemieckich, to naodwrót w Niemczech zaledwie 5,17% dzieci polskich ma zapewnioną szkołę z językiem ojczystym.

Ten przykład jest wymowny. On przekonywa nas, że musimy podjąć walkę wszelkiemi sposobami, walkę prowadzoną ofiarną pracą i ofiarnym groszem o polską szkołę na obczyźnie.

Wzywamy więc szerokie rzesze Nauczycielstwa Polskiego, jako najbliższe sprawie, aby pośpieszyły ze skromną bodaj pomocą finansową i z intensywną pracą propagandową na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, aby przyczyniły się walnie do solidarnej walki społeczeństwa o zagrożoną polskość rodaka na obczyźnie. K.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Uwaga! W sprawie prenumeraty i egzemplarzy okazowych niżej podanych czasopism zechcą Szan. Czytelnicy zwrócić się bezpośrednio do właściwych Administracyj, powołując się na *Przyjaciela Szkoły*.

CZASOPISMO PRZYRODNICZE (Łódź, Park Sienkiewicza).

Nr. 5—7 (1933). *E. J.* XIV Zjazd Przyrodników i Lekarzy w Poznaniu. — *T. Męczkowska* Dydaktyczna i wychowawcza rola przyrodoznawstwa w programie nauki szkolnej. — *P. Ordyński* Nauczyciel-przyrodnik jako czynnik kształtujący świadomych obywateli kraju. — *Wł. Gorjaczkowski* Ujmowanie zagadnień przyrodniczych w szkolnictwie w związku z życiem gospodarczem kraju. — *K. Szymańska* Praca w kółkach przyrodniczych jako czynnik wychowawczy. — *J. Mondelska* Ogród szkolny i hodowla w pracowni na usługach nauki o przyrodzie. — *E. Jarmulski* Współczesne problemy dydaktyki przyrodoznawstwa. — *J. Mondelska* Bibljoteka ucznia na usługach nauki o przyrodzie. — *D. Gaskiewicz* Samodzielne pozaszkolne prace uczniów. — *J. Żabiński* Rola ogrodu zoologicznego przy nauczaniu zoologji w szkołach powszechnych i gimnazjach. — *K. Sumiński* Rola nauczyciela w badaniach fizjograficznych. — *K. Chmielewski* Podział i układ nauk geograficznych. — *L. J. Bykowski* Zharmonizowanie pracy w szkole średniej i wyższej. — — Praca naukowa nauczyciela jako ważny czynnik pracy dydaktycznej.

JĘZYK POLSKI (Kraków, ul. Sławkowska 17).

Nr. 5 (wrzesień-październik 1933). *H. Grappin* O mianowniku liczby mnogiej rzeczowników męsko-osobowych na *i* — *y*. — *K. Nitsch: Kościelisko — Polany*. — *A. Tomaszewski: Stręblówka, szczeblik, pokopki, zbieranka*. — *K. Tymieniecki* i *H. Oesterreicher* W sprawie łączenia i dzielenia wyrazów. — *K. N.: Spośród, sprzed* itp.

Nr. 6 (listopad-grudzień 1933). *S. Rospond*: *Warszawa* (Ze studjów nad polską toponomastyką. — *J. Zborowski: Kościeliska* i *Kościelisko*. *Kosista* czy *Koszysta?* — *S. Pigoń* i *K. Nitsch* Jeszcze o Reymontowem *bych dzwonili*. — *K. Nitsch: Siwarnik* „anthus aquaticus" v. „a. spinoletta." Izasław, Biazon, sinologja itp., czyli o polskich *s'*, *c'*, *z'*.

KULTURA I WYCHOWANIE (Warszawa, ul. Bracka 18).

Nr. 1 (1933). *B. Suchodolski* O wychowaniu. — *S. Hessen* Istota i znaczenie poglądu na świat. — *St. Szuman* Cierpienia światopoglądowe młodzieży. — *Z. Łempicki* Oblicze duchowe wieku XIX. — *R. Dyboski* Amerykanizm. — *St. Szober* Człowiek współczesny w zwierciadle języka. — *A. Chętnik* Muzea regjonalne. — *K. Wyka* Norwid jako poeta kultury.

KWARTALNIK PEDAGOGICZNY (Warszawa, ul. Senatorska 19).

Nr. 3—4 (1 października 1933). *L. Jaxa Bykowski* Próba charakterystyki naszej młodzieży w związku z postulatami wychowania narodowego. — *I. Pannenkowa* Nauka i życie. — Ks. *H. Weryński* Zródła indywidualizacji w rozwoju religijności młodzieży. — *St. Ubysz* Cwiczenia cielesne jako czynnik wychowania moralnego. — *J. Jastrzębska* Współczesne prądy w pedagogji niemieckiej.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY (Warszawa, ul. Senatorska 31).

Nr. 10 (grudzień 1933). Ks. *W. Kosiński* Kolendy. — Ks. *W. Niemyski* O nauczaniu dzieci wiejskich. — Ks. *J. S.* Niezbędne reformy w wychowaniu.

Nr. 1 (styczeń 1934). Ks. *W. Niemyski* O nauczaniu dzieci wiejskich (II). — Ks. *B. K.* Dajmy dzieciom podręczniki do religji.

MIESIĘCZNIK PEDAGOGICZNY (Cieszyn, ul. ks. Świeżego 7).

Nr. 11 (listopad 1933). Jak się dokonała reforma szkolnictwa polskiego. — *J. Kuchta* Pismo szkolne (I). — *J. Kubik* Jak rozwiązano problem wychowania w szkole Nr. 29 w Warszawie.

Nr. 12 (grudzień 1933). *J. Kuchta* Pismo szkolne. (Dok.) — *Z. Batorowicz* Bitwa pod Grunwaldem na podstawie obrazu J. Matejki. — *I. Kiken* Zainteresowanie książką. — *K. Guńka* Wychowujmy do oszczędności.

MUZEUM (Lwów, ul. Łyczakowska 5).

Nr. 4 (październik 1933). *X. X.* W sprawie podziału szkoły na stopnie nauczania. — *K. Brończyk* Uwagi na temat nowych programów z języka polskiego. — *M. Golias* Nauka języka łacińskiego w nowym programie. — *W. Kosicki* O potrzebie nauczania teorji i historji sztuki w szkole średniej. — *W. Olszewski* Szkolne studjum historyczne w ujęciu nowych programów.

Nr. 5 (grudzień 1933). *L. Jaxa Bykowski* Nowe programy przyrodoznawstwa. — *W. Olszewski* Ogniska metodyczne czy szkoła wzorowa? — *G. Pola* Obce języki w szkolnictwie niemieckiem. — *Rénauld* Współczesna szkoła francuska. — *Z. Skorski* Atmosfera wychowawcza w czasie lekcji szkolnej. — *St. Zetowski* Nowe programy muzyki.

NAUCZYCIEL GŁUCHONIEMYCH I NIEWIDOMYCH (Warszawa, pl. Trzech Krzyży 4/6).

Nr. 4 (październik-grudzień 1933). *A. Manczarski* Artystka-malarka Schayer-Gorska. — Historja nauczania głuchoniemych. — *Ks. B. Szmidt* Zwrot ku właściwej nauce pisania i kaligrafji. (Dok.)

NAUCZYCIEL POMORSKI (Grudziądz, Rynek 15).

Nr. 9 (listopad 1933). *J. Dzięcioł* Samowychowanie w tajnych związkach młodzieży w XIX i XX w.

Nr. 10 (grudzień 1933). *J. Dzięcioł* Samowychowanie w tajnych związkach młodzieży w XIX i XX w. (II). — *J. Tobolski* Wpływ wychowawczy muzyki i śpiewu na młodzież.

OGNIWO (Warszawa, wybrz. Kościuszkowskie 35).

Nr. 5 (1 listopada 1933). *Cz. Pawłowski* Kodeks zobowiązań a interesy zawodowe nauczycielstwa. — *Z. Michałowski* Tandeta wychowawcza. — *A. Dżoga* O współczesną literaturę w szkole. — *L. Ch.* Rzut oka na szkolnictwo średnie w Anglji.

Nr. 6 (15 listopada 1933). *H. Rygier* Bezrobocie nauczycieli. — *L. Sablewicz* O obronę stanu nauczycielskiego w szkolnictwie prywatnem. — *L. Ch.* Walka o przedkryzysowe uposażenie nauczycielstwa angielskiego. — *L. Ch.* Wizyta w „Hamilton House".

Nr. 7—8 (15 grudnia 1933). *Cz. Pawłowski* Ku naprawie. — *Z. Michałowski* „Safanduły". — *J. K. Targowski* Sprawa praktykantów w gimnazjum.

OŚWIATA I WYCHOWANIE (Warszawa, al. Szucha 25).

Nr. 6—7 (sierpień-wrzesień 1933). *H. K.* Uwagi ogólne w sprawie realizacji nowych programów. — *M. Wysznacka* Realizacja nowego programu w I, II i V kl. szkoły powsz. — *St. Bąkowski* Realizacja nowego programu w I kl. czteroletniego gimnazjum. — *A. L.* Projekt ustroju szkół przemysłu drzewnego. — *A. T.* Projekt ustroju szkół włókienniczych. — Zagadnienie budowy szkół powszechnych. — *K. Gałecki* Ujednostajnienie ubioru szkolnego.

PORADNIK JĘZYKOWY (Warszawa, ul. Świętokrzyska 18).

Nr. 8 (październik 1933). *St. Westfal* Z dziejów pracy nad kształtowaniem języka litewskiego. — *St. Szober* On *jest palący*, ale w tej chwili *nie pali*. — *J. Rossowski* Czasowniki na *erować*. — Zapytania i odpowiedzi. — Z życia wyrazów i rzeczy.

Nr. 9—10 (listopad-grudzień 1933). *St. Szober Chcieć, móc — mieć chęci, być w stanie.* — *St. Westfal* Z dziejów pracy nad kształtowaniem języka litewskiego. — *Fr. Ilesič* Nazwy miejscowości jugosłowiańskich w języku polskim. — *J. Rossowski* Domowa zagranica. — Zapytania i odpowiedzi.

PRACA SZKOLNA (Warszawa, wybrz. Kościuszkowskie 35).

Nr. 3 (listopad 1933). *A. Berger* Wychowanie obywatelsko-państwowe w nauczaniu arytmetyki. — *E. Monchamps* Psychologja i metodologja czytania. — *A. Litwin* Jak realizować program kl. V szkoły powsz. (Dok.) — *Z. Lewandowski* Współudział dzieci w pracy szkolnej.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY (Warszawa, ul. Bracka 18).

Nr. 31—32 (4 listopada 1933). Nowe uposażenia. — *B. Jezierski* Umowa o pracę nauczycieli szkół prywatnych w świetle nowego kodeksu zobowiązań. — *W. Kowaleńko* Historja Polski w nowym programie gimnazjalnym.

Nr. 33—34 (18 listopada 1933). Przed zaszeregowaniem. — *M.* Centralna Rada Pracownicza a nowa Ustawa Uposażeniowa. — Budżet oświatowy na r. 1934/35. — *A. Cz.* Na drodze realizacji nowych programów matematyki w kl. I gimn.

Nr. 35—36 (2 grudnia 1933). Statut gimnazjum państwowego. — *J. Ippoldt* Uwagi nad nowym programem języka niemieckiego. — *L. Jaxa Bykowski* I Wszechsłowiański Zjazd Pedologiczny w Bernie Morawskiem. — Kongres wychowania moralnego w Polsce. — *J. K.* Indywidualizm dziewcząt.

Nr. 37—38 (16 grudnia 1933). *W. Grabski* Przemówienie prezesa T. N. S. W. na Państw. Radzie Oświecenia Publicznego. — *St. Szober* Nauka o języku w nowym programie szkół powszechnych i gimnazjalnych. — *I. Stein* O projekcie programu nauki języka polskiego w gimnazjach. — *Z. Skorski* Patronaty klasowe.

PRZEGLĄD POWSZECHNY (Kraków, ul. Kopernika 25).
Zeszyt jubileuszowy z okazji 50-lecia wydawnictwa (grudzień 1933). Z bogatej treści podajemy następujące artykuły:
J. Rostworowski U progu nowego półwiecza. — Półwiekowa praca *Przegl. Pedag.*: I. *J. Pastuszka* Filozofja i teologja. II. *F. Koneczny* Historja. III. *Ign. Czuma* Problemy społeczno-gospodarcze. IV. *St. Pigoń* Dział historyczno-literacki. V. *Wł. Arcimowicz* Literatura piękna — *M. St. Gillet* Prądy umysłowe wśród dzisiejszej młodzieży. — *K. Górski* Materjalizm dziejowy według Bucharina. — *St. Łempicki* Biskupi polskiego renesansu jako opiekunowie kultury. — *T. Parnicki* Akmeizm. — *St. Siemieński* Po dziewięcioletnim pobycie w północnej Rodezji. — *St. Bednarski* Chiński list króla Jana III. — Bogaty przegląd piśmiennictwa i spraw kościoła. — *St. Podoleński* Liga obrony praw człowieka. — *W. Tworkowski* Katolicka współpraca w dziele rozbrojenia.

PRZESZŁOŚĆ (Poznań, ul. Karwowskiego 22).
Nr. 10 (październik 1933). *St. Wesołek* Nauczyciel średniowieczny. — Z rosyjsko-ormiańskiej literatury. — *J. Makosińska* Czego szukać w kraju? Ateny Wołyńskie. — *P. Ganżyński* Franciszek I, król Francji.
Nr. 11 (listopad 1933). *P. Żukowski* Jak był zorganizowany i jak się odbywał międzynarodowy kongres nauk historycznych w Warszawie. — *St. Wesołek* Nauczyciel średniowieczny. — *P. Ganżyński* Rotszyldowie.
Nr. 12 (grudzień 1933). *St. Frycz* Z naszej dydaktyczno-pedagogicznej przeszłości. (Uroczystość w akademji wileńskiej za rektorstwa Skargi.) — *P. Żukowski* Jak był zorganizowany i jak się odbywał międzynarodowy kongres nauk historycznych w Warszawie (II). — *Dr. Willaume* „Niemcy a Polska".

PRZYRODA I TECHNIKA (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).
Nr. 9 (listopad 1933). *St. Siedlecki* Polska wyprawa polarna na wyspie Niedźwiedziej. — *K. Wodzicki* Wędrówki ssaków. — *A. Battaglia* Walka z ciśnieniem górotworu. — *J. Szmid* Błony przezroczyste — filmu.
Nr. 10 (grudzień 1933). *A. Koczwarowa* Jubileusz prof. E. Romera. — *J. Wąsowicz* Instytut Kartograficzny im. E. Romera. — *M. Koczwara* Romeria, nowy rodzaj sinic. — *Z Abakanowicz* Sztuczne nawadnianie kantonu Valais.

PSYCHOTECHNIKA (Warszawa, ul. Wspólna 81).
Nr. 3 (1933). *B. Biegeleisen* Rola matematyki w psychotechnice. — *S. Studencki* Nie mniej prawdziwa historja o pewnym psychotechniku. — *J. Wojciechowski* W sprawie artykułu d-ra Biegeleisena. — *J. Lendzionówna* O stałości wyników pewnych testów.

RYSUNKI I ZAJĘCIA PRAKT. (Warszawa, wybrz. Kościuszkowskie 35).
Nr. 3 (listopad 1933). *J. Książek* Korelacja rysunku z zajęciami praktycznemi. — *St. Mróz* Uwagi na temat rozkładu materjału zajęć praktycznych dla I kl. gimnazjum. — *Z. Goworek* Moje spostrzeżenia na temat nauczania rysunku w I i II kl. szkoły powsz. — *M. Bothe* Nauka szycia a włókiennictwo. — *I. H.* i *K. B.* Szczotkarstwo. — *Z. Żerańska* Praktyczne wskazówki z zakresu kultury życia codziennego. — *J. Antoniewiczówna* Praktyczne wskazówki z zakresu kultury życia codziennego. — *G. Legin* i *St. Witaczkówna* Sadzimy przy szkole drzewka morwowe i żywopłoty.

SZKOŁA (Warszawa, ul. Senatorska 19).
Nr. 8 i 9 (1933). O programach naukowych. — *M. Mischke* Wychowanie fizyczne. — Ideał nauczyciela według rozumienia nauczycieli.
Nr. 10 (1933). *K. Szymborska* Kobieta w szkolnictwie. — *M. Mischke* Wychowanie fizyczne. (Dok.) — *M. Wachowski* Uwagi uzupełniające o projekcie programu dla szkół powszechnych. — *L. K.* Drogi samokształcenia a pozycja życiowa nauczyciela. — *J. Flisak* „10 minut ćwiczeń codziennych". — *S. H.* Lekcja: Czytanie stataryczne czytanki pt. „Zbieranie zeschłych liści".

SZKOŁA SPECJALNA (Warszawa, wybrzeże Kościuszkowskie 35).

Nr. 1 (wrzesień-listopad 1933). *N. Hanowa* Konflikt dziecka z rodziną. — *M. Grzegorzewska* Nowe drogi w nauczaniu głuchoniemych. (Dok.) — *F. Meresz* Pedagogika lecznicza jąkania. — *J. Korczak* O bezpieczeństwo dziecka. — *J. Cz.* Świetlica dzieci ulicy w Lublinie. — *J. Mackiewiczówna* Moja klasa. — *J. Telatycka* Próby warunkowego promowania.

SZKOŁA ŚLĄSKA (Katowice, ul. Szopena 11).

Nr. 12 (grudzień 1933). *F. Śniehota* Dziecko uparte w świetle psychologji rozwojowej i indywidualnej. (Dok.) *J. Gilner* Materjalizm dydaktyczny a współczesne kierunki pedagogiczno-dydaktyczne. — *E. Golik* 10 minut codziennej gimnastyki.

SZKOŁA ZAWODOWA (Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 25).

Nr. 8—9 (październik-listopad 1933). *K. Jaroszewski* Na tle prac nad reformą ustroju szkolnictwa zawodowego. — *W. Cywiński* Uwagi dotyczące nauczania i ujęcia materjału naukowego w mniejszych szkołach dokształcających zawodowych z klasami o różnych zawodach.

SZTUKI PIĘKNE (Warszawa, ul. Hoża 22).

Nr. 8—9 (sierpień-wrzesień 1933). Zeszyt zawiera studjum o malarzach polskich w Paryżu, w dalszej swej części zaś jest poświęcony François Boucherowi i wystawie jego dzieł w Paryżu. Numer jest ozdobiony 32-oma całostronnicowemi rotograwjurami oraz zaopatrzony w bogatą, jak zwykle, kronikę artystyczną.

Nr. 10 (październik 1933). Zeszyt ten poświęcony jest twórczości Leopolda Gottlieba, ozdobiony 16-toma całostronnicowemi rotograwjurami. Kronika artystyczna notuje wszystkie przejawy współczesnego życia artystycznego.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNO-DYDAKTYCZNE (Warszawa, al. Szucha, Min. W. R. i O. P.).

Nr. 2 (1933). *A. Kłodziński* Warunki nowej koncepcji nauczania historji. — *E. Maleczyńska* W sprawie lektury historycznej w wyższych klasach szkoły średniej. — *St. Nowaczyk* Dramatyzowanie w nauczaniu historji. — *J. Krasicka* Amerykańskie testy historyczne.

Nr. 3—4 (1933). Memorjał Polskiego Towarzystwa Historycznego w sprawie nauczania historji według nowych programów. — *H. Radlińska* O współpracę historyków i pedagogów. — *I. K.* Dydaktyka na VII Międzynarodowym Zjeździe Historycznym. — *H. Radlińska* Na marginesie dyskusyj sekcji dydaktycznej kongresu warszawskiego. — *K. Piwarski* Nowe książki popularno-naukowe o Janie Sobieskim.

WIEDZA I ŻYCIE (Warszawa, al. Róż 2).

Nr. 11 (listopad 1933). *M. Wachowski* Nowy program szkoły powszechnej a oświata pozaszkolna. — *Z. Mysłakowski* Uwagi o kulturze w Polsce. (II.) — *St. Czarnowski* VII Zjazd Międzynarodowy Nauk Historycznych w Warszawie. — *R. Kołoniecki* Społeczne zadania literatury. (II.) — *W. Borowy* Winchester. — *A. Szpak* Ryszard Wagner. (I.) — *K. Zawistowicz* Wróżby w wigilję św. Andrzeja i św. Katarzyny.

Nr. 12 (grudzień 1933). *H. Kamieńska* Norblin jako pierwszy malarz ludu polskiego. — *A. Szpak* Ryszard Wagner. (II.) — *A. Hertz* Państwo Inków. — *L. Hirszfeld* Zagadnienie współżycia drobnoustroju i człowieka. — *K. Zawistowicz* Obrzędowość świąt Bożego Narodzenia.

ZRĄB (Warszawa, al. Róż 2).

Nr. 3 (1933). *E. Stawisz* Poczucie odpowiedzialności. — *St. Seweryn* Elementy środowiskowe w nowych programach. — *E. Zdrojewski* Zagadnienie wychowania państwowego młodzieży niepolskiej. — *A. Hirschberg* Problem

konstrukcji historji w szkole dla dzieci żydowskich. — *W. Gałecki* Wizytator, próba syntetycznego ujęcia jego roli i zadań. — *H. Leleszówna* O pożadany charakter wizytacyj. — *A. Zand* Nauka historji w Trzeciej Rzeszy. — *F. Zawadzki* Na marginesie artykułu prof. J. St. Bystronia o wychowaniu państwowem. — *J. Ostrowski* Interpretacja. — *T. Męczkowska* Współczesny stan szkolnictwa koedukacyjnego w Polsce i w innych krajach.

Nr. 4 (1933). *J. St. Bystroń* Zagadnienie programu szkolnego. — *A. Komornicka* Z zagadnień zawodowego kształcenia kobiet. — *T. Męczkowska* Zagadnienie koedukacji w teorji i w praktyce. — *St. Skwarczyńska* O kształceniu w sobie psychiki wychowawcy. — *A. Bornholtzowa* Praca realizacyjna nauczyciela. — *E. Nowicki* Wizytator i jego rola we współczesnem szkolnictwie polskiem. — *F. Sadowski* Szkoła a fetyszyzm państwowy. — *St. Stachurski* Strona wychowawcza metody Winnetki. — *R. M. Blüth* Wobec postulatu wychowania religijnego.

Z OTCHŁANI WIEKÓW (Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27).

Nr. 4—5 (lipiec-październik 1933). *K. Jażdżewski* Ciekawe odkrycia archeologiczne w pow. włocławskim i nieszawskim. — *R. Janika* O związkach zachodzących pomiędzy ludnością ziem polskich a mieszkańcami państwa rzymskiego.

ŻYCIE DZIECKA (Warszawa, ul. Litewska 16).

Nr. 9 (wrzesień 1933). *H. Jawidzykówna* Dziecko w zakładzie zamkniętym. — *M. Skokowska-Rudolfowa* O roli kolonij leczniczych w zwalczaniu gruźlicy.

Nr. 10 (październik 1933). *J. Cz. Babicki* O wychowaniu. (VI.)

Nr. 11—12 (listopad-grudzień 1933). *B. Bobrowska* Prawa dziecka — obowiązki wychowawcy. — *I. Chrapowicki* Nowe programy ćwiczeń cielesnych w szkolnictwie. — *I. Zimmerspitzówna* Wpływ szkoły na przyszłe ukształtowanie życia zawodowego młodzieży. — *J. Ryngmanowa* Zagadnienia seksualne w książce dla dzieci.

ŻYCIE SZKOLNE (Włocławek, ul. Cyganka 21-23).

Nr. 10 (październik 1933). *M. Orłow* Zagadnienia szkoły twórczej w zrozumieniu Platona. (C. d.) — *St. Dobraniecki* Aby realizować wychowanie państwowe. (Dok.) — *W. Horoch* Zagadnienia formalizmu na gruncie nauczania. (C. d.) — *K. Dr.* Mniejszość narodowa niemiecka w Polsce. (C. d.) — *K. Dzieduszko* Powstanie styczniowe w twórczości St. Zeromskiego. (C. d.) — *J. Pękalski* „Drogi książki". (C. d.) — *A. Mamczyc* Szkic lekcji przyrody w kl III kol. Z. Grynia. — Oddział I szkoły powsz. — Nauczanin łączne. (C. d.) — *J. Mielcarek* Nauczanie robót w nowym programie.

Nr. 11 (listopad 1933). *M. Orłow* Zagadnienie szkoły twórczej w zrozumieniu Platona (C. d.). — *W. Horoch* Zagadnienie formalizmu na gruncie nauczania (C. d.). — *S. Racinowski* Opis trasy lotu okrężnego dookoła Polski. *K. Dr.* Mniejszość narodowa niemiecka w Polsce. (C. d.) — *K. Dzieduszko* Powstanie styczniowe w twórczości St. Żeromskiego. (C. d.). — Oddział I szkoły powsz. — Nauczanie łączne (C. d.). — *J. Drzewiecki* Uwagi nad projektem programu śpiewu w szkole powsz. — Nauczanie gramatyki w I i II kl. szkoły powsz. na tle podręczników L. Klemensiewicza.

Nr. 12 (grudzień 1933). *M. Orłow* Zagadnienie szkoły twórczej w zrozumieniu Platona (C. d.). — *J. Witek* Zagadnienie teatralizacji w kl. I. *K. Dr.* Mniejszość narodowa niemiecka w Polsce (C. d.). — *S. Aleksandrzak* Jak realizować wychowanie państwowe na terenie szkoły w związku z nauczaniem rachunków. — *A. Wrotniak* Kreślenie wielokąta równego danemu. – Oddział I szkoły powsz. Nauczanie łączne (C. d.).

Redaktor odpow. Leonard Borkowski w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu.

Jakubski Antoni (ur. 1885) prof. uniw. w Poznaniu, zoolog i podróżnik. Autor: „W krainach słońca“, „Z tajników życia”, „Rys biologji polskiego morza”.

Jamb *gr.* stopa wierszowa, składająca się w językach nowożytnych z pierwszej głoski nieakcentowanej i drugiej akcentowanej (zob. stopy).

Jamboree *ang.* międzynarodowy zjazd harcerstwa.

James William (1842—1910) filozof i psycholog ameryk., twórca systemu tzw. pragmatyzmu (zob.) Znakomite są jego analizy uczuć, wzruszeń, odczuwania wysiłku, teorje o uwadze, woli, instynkcie itd. Poglądy: Nie możemy dociec tajemnicy powstania, istnienia i przeznaczenia świata i ludzkości, ale można wierzyć w doktryny zwłaszcza takie, które budzą nadzieje wiecznego życia i szczęścia poza grobem. W języku polskim mamy następujące jego dzieła: „Nałóg” (rozdział z dzieła: „Zasady psychologji”), „W obronie wiary”, „Czy warto żyć“, „Pogadanki psychologiczne“, „Doświadczenia religijne” i i. Lit.: Th. Flournoy: „Filozofja W. James'a“.

Jan Damasceński († 750 r.) św., ostatni z ojców kościoła. Dzieło: „Zródło poznania“, którego III-cia część jest próbą systematycznej dogmatyki.

Jan z Efezu (505—585), autor „Historji kościoła“ i „Żywotów wschodnich świętych“.

Jan z Głogowa najwybitniejszy przedstawiciel scholastycyzmu Akademji Krakowskiej (prof. od 1468—1507). Dzieła łacińskie o dialektyce, astrologji i i.

Jan z Łańcuta (żył na przełomie XV i XVI w.) prof. Akademji Krakowskiej, autor pierwszego w Polsce podręcznika matematyki (wyd. 1513 r.).

Jan z Stobnicy († ok. 1530) geograf i filozof, prof. Akademji Krakowskiej i rektor Kolegjum Lubrańskiego. W r. 1512 wydał dzieło (przeróbkę Waldseemüllera) „Introductio in Ptolomei Cosmographiam“, w którem po raz pierwszy w literaturze naszej ukazała się wzmianka o Ameryce.

Janczewski Edward (1848—1918) botanik i anatom polski, prof. Un. Jagiell. Zajmował się również badaniami naukowemi w dziedzinie ogrodnictwa.

Janet Paweł (1823—1899) filozof francuski, spiritualista, zwolennik Cousina, przeciwnik naturalizmu. Z prac: „Principes de métaphysique et de psychologie”.

Janet Piotr (ur. 1859) psycholog francuski, autor prac: „L'automatisme psychologique“, „Les obsessions et la psychosthenie”.

Janicki Konstanty (ur. 1876) prof. Uniw. Warsz., zoolog, autor specjalnych prac naukowych o pasorzytach i istotach jednokomórkowych.

Janik Michał (ur. 1874) literat i pedagog polski o bardzo śmiałych poglądach na szkolnictwo.

Oprócz licznych prac z dziedziny krytyki literackiej wydał „Dzieje szkolnictwa polskiego”.

Janiszewski Zygmunt (1888 — 1920) prof. uniw., matematyk, autor cennych prac z dziedziny topologji.

Jankowski Józef (ur. 1865) pisarz, propagator poglądów filozofji Hoene-Wrońskiego.

Janocki Jan Daniel (1720—1786) pochodzenia niemieckiego, pierwszy bibljograf polski.

Janota Eugenjusz ks. (1823-1878) pedagog i etnograf polski, prof. Un. Jana Kaz. Prace krajoznawcze, dotycz. okolic ywca, Tatr itd.

Janowski Aleksander (ur. 1870) jeden z głównych pionierów krajoznawstwa polskiego, świetny pisarz dla dzieci i młodzieży. Prace z tej dziedziny: „Duch Warszawy“, „Nasz plac“, „Pogadanki krajoznawcze”,

„Samolotem nad Polską", „Jędrek Mędrek w Honolulu", „Marysia w Japonji", „Maciuś Pędrak wśr. Indjan".

Jansen Kornel (1585—1638) reformator religijny i twórca kierunku, zw. jansenizmem (zob.).

Jansenizm, kierunek teologiczny, oparty na nauce św. Augustyna i kalwinizmie. Zwolennicy tego kierunku, potępieni przez papieża, schronili się w Port Royal. Zwalczali oni głównie jezuitów, którym zarzucali zbyteczny formalizm i osłabienie wiary wśród wiernych. Uczyli chłopców w małych grupkach, opierając nauczanie na najnowszych zdobyczach filozoficznych, zwłaszcza na Kartezjuszu. Twierdzili, że naukę należy rozpocząć od tego, co dziecku jest znane i to w języku ojczystym. Stosowali metodę poglądową. Przy nauczaniu początkowem stosowali sylabizowanie głosowe (słynna metoda Port Royal'u, twórcą jej był Błażej Pascal.) Janseniści nie stosowali kar cielesnych i jezuickiej emulacji, roztaczali natomiast nad młodzieżą przesadny nadzór.

Janusz Bohdan współcz. archeolog polski. Autor prac: „Typy etniczne i kulturalne w prahistorji Galicji Wschodniej", „Kultura przedhistoryczna Podola galicyjskiego", „Zabytki hist. w Galicji Wsch." i i.

Jarecki Henryk (1846—1918) kompozytor polski i pedagog.

Jarecki Kazimierz (ur. 1878) romanista, autor prac: „O bajkach La Fontaine'a", „O filologji i nauce filologji" i i.

Jarkowski Stanisław (ur. 1882) historyk prasy polskiej.

Jarochowski Kazimierz (1829—1888) historyk polski, autor prac: „Dzieje panowania Augusta II", „Wielkopolska w czasie wojny szwedzkiej", „Literatura poznańska w pierwszej połowie XIX w." i i.

Jarocki Feliks (1790—1869) zoolog polski. Dzieła: „Zoologja czyli zwierzętopismo ogólne" i i.

Jarra Eugenjusz (ur. 1882) prawnik. Z prac: „Idea państwa u Platona i jej dzieje", „Historja filozofji prawa" i i.

Jasełka, resztki dawnych misterjów, utwory sceniczne, grywane najczęściej przez młodzież szkolną. Najlepszem literackiem opracowaniem są jasełka: L. Rydla „Betlejem polskie", dla młodzieży „Jasełka" Konopnickiej, „Jasełka" Szalay-Groele, „Historyczne jasełka polskie" ks. Łukaszkiewicza, „Jasełka" ks. J. N., „Szopka" Or-Ota i w. i.

Jasnopolańska szkoła, założona przez Lwa Tołstoja (zob.) w majątku Jasnaja Polana, gub. tulska. Założyciel kierował się zasadami Rousseau'a, wprowadził w niej nieograniczoną wolność, która wyrodziła się wkrótce w samowolę i eksperyment w zupełności się nie udał.

Jastrzębowski Wojciech (1799—1882) przyrodnik polski, prof. w Instytucie Gospodarstwa Wiejsk. w Marymoncie. Prace: „Kompas polski", „Historja naturalna zastosowana do potrzeb życia praktycznego" i i.

Jaworski Władysław Leopold (ur. 1865) prawnik, jeden z najwnikliwszych umysłów, oparty na głębokiej wiedzy filozoficznej, politycznej i prawniczej, autor licznych prac z zakresu prawa.

Jaxa Bykowski Ludwik (ur. 1881) prof. uniw. w Poznaniu. Jeden z pierwszych propagatorów pedagogiki eksperymentalnej, autor rozlicznych artykułów pedagogicznych w czasopismach pedag. polskich. Prace o wybitnej wartości: „Wskazówki metodyczne do zajęć praktycznych z dziedziny psychologji", „Podręcznik do zajęć praktycznych z dziedziny psychologji", „Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczególnem uwzględnieniem szkoły polskiej", „Przewodnik do ćwiczeń fizjologicznych w zakresie szkoły średniej", „Kształcenie charakteru", „Badania eksperymentalne nad zna-

czeniem współzawodnictwa", „O godność stanu nauczycielskiego", „Wycieczki szkolne" i i.

Jaźń, termin, wprowadzony przez Trentowskiego (zob.) na oznaczenie ciała i duszy, względnie własnego *ja*. Używamy go w psychologji (świadomość własnego *ja*), w metafizyce rozumiemy przez j. naszą duszę jako substancję duchową, w teorjopoznawczem: całość przeżyć myślącego osobnika.

Lit.: Górecki J. „Swiadomość jaźni", Witwicki W. „Psychologja".

Jąkanie, wada, polegająca na skurczach ciągłych lub przerywanych w narządach mowy. Napady bywają wywoływane przez wzruszenia, wysiłki fizyczne i psychiczne itp. Przyczyny: łatwa pobudliwość nerwowa, choroby przebyte, zwężenia przewodów nosowych, polipy, choroby mózgu itp. Wśród jąkałów nieletnich znajduje się $^2/_3$ chłopców a $^1/_3$ dziewcząt, a więc większość chłopców. Leczenie polega na usunięciu przeszkód w narządach mowy, przez gimnastykę tych narządów itp. Lit.: Ołtuszewski „Niemota, bełkotanie, mowa nosowa, jąkanie".

Jednostka metodyczna w dydaktyce, opiera się na t. zw. stopniach formalnych (zob. formalne stopnie Herbarta, Deweya, Nawroczyńskiego). Przeczytać rozdział IX „Tok nauczania" w znakomitej pracy B. Nawroczyńskiego „Zasady nauczania", wyd. Książnicy-Atlasu.

Jednostki miar. Główny Urząd Miar w Warszawie wydał „Tablice legalnych jednostek miar". W myśl postanowień dekretu o miarach z dnia 8 II 1919, art. 8, obowiązują ściśle w całem państwie ustalone przez fachową Komisję Polskiego Komitetu Normalizacyjnego terminy. (Okólnik Min. W. R. i O. P. z 1 XII 1932, podany w *Przyjacielu Szkoły* Nr. 3/1933.)

Jedwabnictwo, przemysł jedwabniczy, rozpowszechniony ogromnie w Chinach, Japonji i innych krajach azjatyckich, również w Europie, m. i. we Włoszech i Francji. Współczesna produkcja jedwabiu na całym świecie wynosi około 50 milj. kg. Hodowla jedwabnika może się rozpowszechnić i u nas. Istnieje pod Warszawą, w Milanówku, „Centralna Stacja Doświadczalna", która chętnie udzieli wskazówek i porad w sprawie sadzenia drzew morwowych i hodowli jedwabnika. Sprawa hodowli j. powinna zainteresować przedewszystkiem nauczycielstwo szkół powsz. po wsiach.

Lit.: Czyżowski St. „Anatomja gąsienicy jedwabnika morwowego", Witaczek H. i Witaczkówna St. „O hodowli jedwabników". Zamówić można we wspomnianej stacji w Milanówku.

Jedynak. Rodzice, mający tylko jedno dziecko, koncentrują na niem całą swą miłość rodzicielską i zbyt często popadają w przesadę, rozpieszczają je zbytnio, nie troszcząc się o to, że takie wychuchanie, wydelikacenie, rozpieszczenie nie zahartuje go, nie przysposobi do twardego życia (małpia miłość). Typy jedynaków znajdujemy we wielu powieściach, zna je najlepiej każdy nauczyciel-wychowawca i ma wiele kłopotu z wychowaniem rozkapryszonych „maminych synków".

Doradzamy przeczytać: Sniehota Fr. „Charakter i typy jedynaków".

Jenajski plan jest typem nowej szkoły w Jenie (Niemcy). Twórcą jego właściwym jest Piotr Petersen, prof. pedagogiki w uniw. jenajskim, a terenem realizacyjnym „Uniwers. Szkoła Cwiczeń" w Jenie. Szkoła ta z początku służyła jako teren ćwiczeń dla kandydatów nauczycielskich, później jako laboratorjum pedagogiczne i wreszcie jako zakład eksperymentalny, w którym Petersen chce ustalić wzorowy typ nowej wiejskiej szkoły ludowej 1-, 2- i 3-klasowej.

Petersen twierdzi, że szkoła ludowa jako teren pracy szkolnej i wspólnoty życia z wyzwoleniem i

uduchowieniem niedojrzałego jeszcze dziecka (7—14 lat) powinna być tak zorganizowana, by siła twórcza, właściwa każdej jednostce, mogła się w niej ujawnić w sposób wolny i wszechstronny i stężać się w postaci człowieka znającego i odczuwającego swą współczesność. Wychowanek, żyjąc w ścisłem i ciągłem powiązaniu ze wspólnotą, musi indywidualną swą wartość i osobiste życie przeżywać i oceniać jako służbę dla „wspólnoty" swego ludu, a przez nią całej ludzkości. Cel ten ujawnia się wybitnie w planie jenajskim. Metody polegają na t. zw. nauce zespołowej (zob.). Nauczanie grupowe i jednostkowe, oparte na samodzielności uczniów.

Lit.: Mirski J. „Plan jenajski jako szkoła wspólnoty".

Jerusalem Wilhelm (1854—1923) pedagog austrjacki, autor dzieł: „Zur Reform des Unterrichts in d. phil. Propädeutik", „Lehrbuch der empirischen Psychologie", „Einführung in die Soziologie". W jęz. pol. znany jest przekład Dicksteinówny „Wstęp do filozofji".

Jeruzalem Jan (1709—1789) założyciel „Collegium Carolinum" w Brunświku (1745), które przygotowywało absolwentów gimnazjalnych do studjów uniwersyteckich. Od r. 1862 zamieniono je na wyższą szkołę techniczną.

Jeske August (1836—1875) pedagog polski, propagator metody indukcyjno-poglądowej. Założył wydawnictwo w Warszawie „Augusta Jeskego systematyczny kurs nauk, przeznaczony do pomocy w wychowaniu domowem dzieci od lat 3 do 15".

Prace: „Pedagogika", „Świat i dzieci, czyli nauka o rzeczach", „A B C, czyli nauka czytania i pisania metodą poglądową".

Jezierski Edmund współczesny pisarz polski dla młodzieży. Publikacje z tej dziedziny: „Od Raszyna do Krakowa", „Napoleon zdobywca świata", „Potomek hetmański", „Ojczyzna", „Serce Polski" i i.

Jezierski Feliks (1817—1901) pedagog, filozof, zwolennik Hegla, autor wielu prac, m. i. „Nauczyciel ze stanowiska moralnego i naukowego". Poglądy: Jeśli jednostka chce dobrze spełnić swe zadanie, musi podporządkować się ogółowi. Wszechstronny rozwój umysłu może dać tylko wychowanie publiczne, bo wówczas jednostka uczy się żyć życiem ogółu. Nauki rozumowe kształcą syntetycznie umysł. Umiejętne wysławianie się, polegające na ścisłości w myśleniu, budowie stylu i poprawności jest najwyższem uzdolnieniem ducha.

Jezierski Franciszek ks. (1740—1791) wybitny współpracownik Kom. Ed. Narod. i najbliższy współpracownik Kołłątaja.

Jezierski Wacław (1868—1928) pedagog, przyrodnik i geograf, autor podręcznika „Zarys geografji ziem polskich".

Jezuici. Zakon j. założony został przez św. Ignacego Loyolę, zatwierdzony przez papieża w roku 1540. Zadaniem jego była walka z reformacją, prowadzona zapomocą szkół, zakładanych w celu wychowania dobrych katolików. System ich naukowo-wychowawczy zawarty został w kodeksie „Ratio studiorom", wyd. w Neapolu w r. 1599 i obowiązującym bezwzględnie we wszystkich krajach. Wszystkie szkoły podlegały generałowi zakonu w Rzymie. Generał mianował prowincjałów dla poszczególnych prowincyj. Kierownikiem zakładu wychowawczego, zw. kolegjum, był mianowany przez prowincjała rektor, mający do pomocy prefektów. Kolegja dzieliły się na wyższe, średnie i niższe. Językiem wykładowym była łacina. Kolegja miały niezależność akademicką i wraz z bursami, sodalicjami i uroczystościami szkolnemi tworzyły swój własny, zamknięty świat. Nauka była bezpłatna.